10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

W STARCIACH LUDZI I NARODÓW ZWYCIĘŻA SILNIEJSZY CHARAKTER I WIĘKSZA ENERGIA
(B. Prus — „Najogólniejsze ideały życiowe").

Nr. 92 — Warszawa, niedziela 21 marca 1937 r. — Rok XII

Groźba zwyżki cen węgla, żelaza i nafty

Ofensywa Lewiatana

pod wodzą p. Andrzeja Wierzbickiego

W sobotę pos. Andrzej Wierzbicki, dyrektor Lewiatana, wniósł do Sejmu interpelację do ministra Przemysłu i Handlu w sprawie polityki przemysłowej. W interpelacji, operując cyframi bilansów różnych spółek akcyjnych, usiłuje p. Wierzbicki udowodnić, że przemysł ponosi duże straty. Wykazuje np., że Polska w swej produkcji węgla cofnęła się w porównaniu do roku 1929 o przeszło 38 procent, to jest najwięcej ze wszystkich państw świata, zapomina tylko powiedzieć, że jest to wina rabunkowej gospodarki koncernów.

Podczas, gdy na całym świecie produkcja stali wzrosła od 1918 r. do 1934 o 7 proc., to w Polsce spadła ona o 47 proc. (To prawda, ale winę za to ponoszą znów koncerny hutnicze i polityka kartelu żelaznego — przyp. Red.).

W dalszym ciągu p. Wierzbicki stara się dowieść, że ceny węgla, żelaza, nafty itp. są za niskie.

Pytania

Interpelacja kończy się poniższymi pytaniami:

1) Jakie konkretne środki zamierza Pan Minister zastosować dla umożliwienia przemysłom kluczowym — węglowemu, żelaznemu i naftowemu — przeprowadzenia koniecznego usprawnienia ich aparatu technicznego i powiększenia ich zdolności wytwórczej przez nowe inwestycje?

2) Czy znana jest Panu Ministrowi sprzeczność pomiędzy polityką cen lasów państwowych a rządową polityką cen w stosunku do przemysłów o cenach reglamentowanych, a w szczególności tych przemysłów, które używają drzewa jako surowca lub materiału pomocniczego, i co Pan Minister zamierza przedsięwziąć, aby te sprzeczności usunąć?

3) Czy zamierza Pan Minister przez stworzenie warunków dla inwestycji w przemyśle, a w szczególności w przemysłach kluczowych i przez udostępnienie przemysłowi surowców stworzyć podstawy dla „koniunktury ilościowej" w Polsce?

4) Jakie środki zamierza Pan Minister przedsięwziąć dla usunięcia dotychczasowych sprzeczności między praktyką polityki gospodarczej a jej programem, sformułowanym w oficjalnych oświadczeniach Rządu oraz dla uniknięcia takich sprzeczności na przyszłość?

Ofensywa

W kołach politycznych mówią, że interpelacja ta jest dalszym ciągiem ofensywy w sprawie zwyżki cen węgla, żelaza i nafty. Projekty te „Lewiatan" ostatnio silnie forsuje. Tymczasem tylko uwolnienie przemysłu od ciężaru obsługi fikcyjnych długów i wysokiej biurokracji wielkoprzemysłowej z rad nadzorczych, ciągnącej z przemysłu fantastyczne zyski, może uzdrowić stosunki. Najlepszym sposobem osiągnięcia tego celu byłoby tu upaństwowienie górnictwa węglowego i hutnictwa żelaznego.

Poza tym zwracają uwagę na „mocny ton" p. Wierzbickiego, który zdaje się świadczyć o tym, iż spodziewa się on... ustąpienia ministra Przemysłu i Handlu. W innych warunkach p. Wierzbicki nie zdobyłby się na tak „odważne" formułowanie swych pytań.

Ustawa o konwersji pożyczek dolarowych

uchwalona w Sejmie

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego p. marszałek Car wygłosił następujące oświadczenie:

„W numerze 78 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z r. b. został umieszczony artykuł p. t. „Sejm przed sądem przysięgłych... w opinii polskiej".

„Artykuł ten wysoce tendencyjny pod względem treści, a niedopuszczalny w swej formie usiłuje podważyć w opinii społecznej powagę Sejmu. Wobec tego w porozumieniu z p. marszałkiem Senatu, postanowiłem unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma, oraz wydałem zakaz wystawiania kart wstępu do gmachu izb ustawodawczych przedstawicielom „Ilustrowanego Kuriera Codziennego".

Po przejściu do obrad uchwalono jednomyślnie bez dyskusji projekt ustawy o ustanowieniu Święta Niepodległości dnia 11 listopada, oraz również jednomyślnie ustawę o utworzeniu Instytutu Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego. Po czym przystąpiono do omawiania rządowego projektu ustawy o konwersji pożyczek w walutach obcych.

220 milionów w Polsce

Projekt referował poseł Hutten - Czapski, stwierdzając, że ogólna suma papierów, wchodzących w grę przy ewentualnym nowym układzie z wierzycielami amerykańskimi obraca się w granicach 800 milionów zł., z czego około 220 milionów znajduje się w rękach obywateli polskich.

Przewidziana ustawą konwersja papierów, znajdujących się na rynku wewnętrznym, dotyczy około 100 tysięcy obywateli polskich, posiadających papiery dolarowe. Konwersją będą objęte 6-proc. Pożyczka Dolarowa z r. 1920, której na rynku polskim znajduje się około 5 milionów dolarów, 8 proc. pożyczka Dillonowska, której w kraju mamy na około 4 milionów dolarów, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna z r. 1927, której w kraju mamy na 20 milionów dolarów, 7 procentowa Pożyczka Śląska z dwoma i pół milionami dolarów w kraju i 7 proc. poż. Warszawska również z 2 i pół milionami dolarów w kraju.

Dalsze konwersje

Poza tym w toku pertraktacyj z wierzycielami amerykańskimi, znajduje się sprawa listów Zastawnych B. G. K. 7 proc. na 850 tysięcy dolarów, listów Zastawnych Warsz. T. K. Z. na 850 tysięcy dolarów, 8 proc. listów Lilpopa na 5 milionów dolarów, pożyczki Ulenowskiej na 7.7 milionów dolarów i wreszcie pożyczki zapałczanej, ulokowanej głównie na rynku amerykańskim na 30 milionów dolarów.

Przymus życiowy

Ustawa przewiduje dobrowolną konwersję tych papierów przy istnieniu co prawda pewnego rodzaju przymusu życiowego, ze względu na restrykcję co do spłaty kuponów, które dla wszystkich pożyczek płatne są nie w kraju,a za granicą. Rząd nasz zaproponował wierzycielom zagranicznym spłatę kuponów albo w 33 proc. ich wartości gotówką, albo w 100 procentach specjalnymi 3-procentowymi bonami długoterminowymi, albo też zablokowanie odnośnych sum na koncie w Banku Polskim.

Po krótkiej dyskusji ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu z poprawkami zaproponowanymi przez komisję a uzgodnionymi z Ministerstwem Skarbu. Po uchwaleniu kilku jeszcze drobniejszych ustaw, zarządzono dwugodzinną przerwę w obradach.

Pozostało jeszcze 4 dni

25 marca — zakończenie konkursu „ABC"

Przedostatni komunikat konkursowy

W związku z zapytaniem jednego z uczestników naszego konkursu wyjaśniamy, że przy obliczaniu ostatnich wyników będą wzięte pod uwagę wszystkie prenumeraty zjednane przez naszych czytelników do dnia 25 bm. włącznie.

Ponieważ opłacenie zjednanej prenumeraty nie zawsze następuje równocześnie z jej zjednaniem, ci wszyscy spośród uczestników, którzy nie zdołają przesłać gotówki za zjednane prenumeraty w dniu 25 mogą zawiadomić o tym osobiście lub listownie naszą administrację w dniu 25, wpłacając pieniądze w przeciągu następnego dnia t. j. 26 bm.

Przedmiotem konkursu jest zjednywanie prenumerat. Dlatego też wyznaczyliśmy wraz z jego rozpoczęciem ostateczny i nieodwołalny termin jego zakończenia 25 bm. Wszystkie zawiadomienia listowne, które mają być wzięte pod uwagę winny posiadać datę stempla pocztowego 25. III. 37 r.

A teraz dajemy naszym Czytelnikom następny komunikat konkursowy.

Najpoważniejszym kandydatem do zdobycia wielkiej I nagrody jest nadal p. Stanisław Sk., który posiada 33 punkty. Na drugie miejsce niespodziewanie wysunął się w ostatnim dniu p. Jan J., który mając 23 pkt. kandyduje do zdobycia II nagrody radioodbiornika „Premier". Na trzecim i czwartym miejscu z równą ilością 22 pkt. znajdują się pp. Jan G. i Narcyz R., piąte miejsce zajmuje p. Eugeniusz K. z 22 pkt., szóste miejsce p. Wiktor S. 20 pkt., siódme p. Władysław K. 18 pkt., ósme p. Ch. z Poznania 16 pkt., dziewiątym i dziesiątym miejscem podzielili się przy równej ilości punktów 15 pp. Franciszek Ch. i Jadwiga K., jedenaste miejsce zajmuje p. G. z Poznania 14 pkt., dwunaste — Waldemar O. 13 pkt., trzynaste miejsce p. Stanisław Z. 10 pkt., czternaste p. Bogumił B. 9 pkt. Na piętnastym, szesnastym, osiemnastym i dziewiętnasym miejscu z ilością 8 pk. znajdują się pp. Janina S., Natalia R., Izabela S., Jan P., Władysław K. Ostatnie, dwudzieste miejsce zajmuje p. Aleksandra L. — 7 pkt.

Dzisiejszy komunikat jest przedostatnim jaki ogłaszamy przed zakończeniem konkursu. Komunikat ostatni ogłosimy we wtorek, 23 marca rb. Od tego czasu sytuacja na froncie konkursowym będzie osłonięta całkowitą tajemnicą.

500 osób zginęło pod gruzami

Straszliwe sceny przy wydobywaniu zwłok

NEW LONDON (Texas), 20. 3. Podczas wydobywania spod gruzów szkoły zwłok ostatnich ofiar katastrofy, rozgrywały się straszne sceny. W naprędce zaimprowizowanej i odpowiednio przygotowanej sali ratusza złożono zniekształcone w okropny sposób włoki dzieci i nauczycieli. Niektóre z nich są całkowicie zwęglone i niemożliwe do rozpoznania. Rodzice i krewni ofiar katastrofy wypełniają salę, starając się rozpoznać zwłoki swych bliskich. Pada ulewny deszcz, który czyni jeszcze smutniejszymi rogrywające się sceny rozpaczy.

Dziennikarze, którzy przybyli z różnych stron Stanów Zjednoczonych twierdzą, iż wszędzie napotkali niesłychane zamieszanie. Każdy z przedstawicieli władz podawał im inną liczbę ofiar katastrofy. Chociaż oficjalnie oznajmiono, iż zginęło pod gruzami domu 425 dzieci i nauczycieli, osoby godne zaufania, jak np. dyrektor szkoły, zapewniają, iż zginęło przeszło 500 osób.

LONDYN, 20. 3. Reuter donosi z New London, że wybuch w tamtejszej szkole pociągnął za sobą, wedle ostatnich doniesień, setki ofiar ludzkich. Wedle ostatecznych cyfr, ofiarą wybuchu padło 455 zabitych, 94 rannych i 2-ch zaginionych. Wszystkie zwłoki zostały już wydobyte z pod gruzów. Istnieją podejrzenia, iż katastrofa została spowodowana przez wybuch nitrogliceryny, której ślady znaleziono na ruinach szkoły. Sprawę tę ma zbadać specjalna wojskowa komisja śledcza.

Rzeczy niewymierne

Życie narodu nie jest mechanizmem, w którym działanie każdego kółka dałoby się wymierzyć i wyliczyć. Zjawiska natury duchowej odgrywają zbyt wielką rolę w zbiorowisku ludzkim, aby ludzie, przywykli do otaczania się cyframi i wykresami, mogli sobie z nimi poradzić.

Rzeczy na pozór niemożliwe i nieosiągalne stają się wykonalne i bliskie, gdy się umie dla ich przeprowadzenia poruszyć drzemiące w narodzie siły. I tutaj posiadanie właściwego klucza do skarbca rozstrzyga o powodzeniu. Niezdarnym żelaznym kluczem nikt zamka nie otworzy, a tym bardziej nie dobierze się do niego nawet najsprytniejszym wytrychem.

Z narodem własnym trzeba umieć rozmawiać. Przede wszystkim trzeba władać z nim wspólnym językiem. Naród nie rozumie międzynarodowego esperanta i nie ma ochoty wczuwać się w sztuczne dźwięki takiej sfabrykowanej mowy. Ogół posiada pod tym względem bardzo wyczulony słuch. Wyczuwa od razu zarowno fałsz, jak i chwiejność, czy brak wiary u tych, którzy do niego się zwracają. Zachowuje się wtedy tak, jakby miał watę w uszach.

Ażeby trafić do narodu skutecznie, aby wykrzesać zeń utajone siły, trzeba być wyrazem jego najgłębszych instynktów i pragnień. Nie ma to nic wspólnego z demagogią, ze schlebianiem jakimś żądzom i niskim dążeniom. Przeciwnie. Doświadczenie dziejowe uczy, że na ogół ci, którzy narodowi własnemu ważyli się prawdę mówić w oczy, którzy domagali się odeń wyrzeczeń i pokonywania trudności, odnosili zwycięstwa.

W czym leży tu tajemnica powodzenia? Zagadka jest tak prosta, że aż zadziwia. Oto w takim wezwaniu naród wyczuwać musi dwie istotne cechy: miłość i prawdę. Miłość, która porywa i budzi przekonanie, że żadne uboczne czynniki nie powodują tymi, którzy żądają ofiar, że wzywający do nich sami gotowi są do poświęceń na ołtarzu ojczyzny. Prawdę, która dźwięczy w każdym słowie i wyłącza nadużycie słowa dla jakiejkolwiek rachuby, która sprawia, że najśmielsze zamiary przestają być demagogią i niecą w narodzie wiarę w możliwość zdobycia rzeczy na pozór niezdobytych.

Siły narodu nie polegają na sumie możliwości produkcyjnych i twórczych składających się nań jednostek. Przekraczają wielokrotnie ten wynik, jakiby wypadał z takiego obliczenia. Ale ten cały nadmiar sił — to siły ukryte, pod powierzchnią życia utajone i wyzwolenie ich rozstrzyga o rozmiarach wysiłku, na jaki naród w chwili dziejowej potrafi się zdobyć.

W innym nastroju ponosi się ofiary dobrowolnie, a w innym pod przymusem. Wystarczy porównać radość, z jaką nawet ludzie ubodzy znosili okruchy srebra i złota na obronę narodową w 1920 r., z niechęcią, z jaką płacą podatki. Ale do ofiar i wyrzeczeń nie pobudzi ogółu na dłużej sama tylko miłość i wiara w szczerość głoszonych haseł. Trzeba jeszcze tego najbardziej ludzkiego czynnika, który nawet słabych porusza do czynu. Trzeba dać narodowi nadzieję.

Naród musi mieć wiarę, że ci, którzy wiodą go po kamienistej ścieżce, miłują jego teraźniejszość, przeszłość i przyszłość, są kością z jego kości i naturalnym ogniwem w jego dziejach. Dopiero, obudziwszy tę wiarę, przewodnicy narodu mają prawo budzić w narodzie nawet nadzieję zdobycia rzeczy, na pozór nieziszczalnych, na pozór nierealnych, urągających zimnym rachubom i trzeźwym obliczeniom. Mają prawo dać narodowi wizję lepszej przyszłości, ku której go prowadzą, choćby wydawała się tak odległa, że trudno dostrzec jej kształty. Gdy cały naród uwierzy w możliwość jej urzeczywistnienia, tak samo, jak i ci, którzy go chcą poprowadzić, wtedy hasła najbardziej śmiałe przestaną być demagogią, a będą tym kluczem, który otworzy skarbce nieprzebranych sił.

To wszystko brzmi może ludziom zimnym i rozsądnym mało politycznie; jest jednak bardziej polityczne i realne, niż dreptanie w kółko pośród suchych obliczeń i ostrożnych wykresów.

Tadeusz Glaziński

Ufa — zhitleryzowana

BERLIN, 20. 3. — Wielką sensację w kołach politycznych budzi przejęcie A. G. Ufa przez konsorcjum Deutsche Bank oraz kilku finansistów hitlerowskich. Koncern Ufy należał do Hugenberga i dzięki wpływom ministra propagandy został przejęty przez grupę całkowicie podporządkowaną rządowi. W ubiegłym tygodniu odbyła się premiera filmu Ufy „Ludzie bez ojczyzny". Film ten spotkał się z energiczną krytyką Völk. Beobachter.

Reprezentanci Polski na koronacji Jerzego VI

WARSZAWA, 20. 3. Na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego 6-go Pana Prezydenta R. P. reprezentować będzie minister spraw zagranicznych J. Beck, któremu będą towarzyszyć kontradmirał Unrug i minister pełnomocny Michał Mościcki.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

GORĄCY PROTEST

Oddział gdyński koła żołnierzy b. V dywizji syberyjskiej wystosował protest przeciwko oszczerstwom rzuconym na żołnierza polskiego w głośnej już książce b. posła czeskiego w Bukareszcie, Skiby.

LUBLIN

Z RADY MIEJSKIEJ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, radny Bardzik imieniem Klubu Narodowego postawił wniosek o skasowanie subwencji dla ochronki i domu starców żydów, a radni żydzi stawiali wniosek o podwyższenie tej subwencji, o stworzenie subwencji dla szkół żydowskich oraz o podzielenie subwencji przeznaczonej dla chrześcijańskich kas bezprocentowych na subwencję dla kas chrześcijańskich i żydowskich. W głosowaniu wniosek Klubu Narodowego uchwalono.

GROŹNY POŻAR

W zabudowaniach Stan. Jańczaka w Strupinie Dużym w pow. chełmskim wybuchł pożar, który strawił cały budynek, w którym mieści się spółdzielnia oraz inwentarz żywy i martwy.

ZAMKNIĘCIE DRÓG

W dniu 19 b. m. został zamknięty aż do odwołania ruch na następujących odcinkach:

Na terenie pow. puławskiego: na drodze Warszawa — Lwów na odcinku od km. 85.9 do 131.0 km. oraz na całej długości na drogach Moszczanka — Dęblin, Kurów — Puławy, Puławy — Kazimierz i Rohotnica — Miłocin.

Na terenie pow. zamojskiego na wszystkich drogach o nawierzchni twardej ruch pojazdów konnych ponad 900 kg. wagi dla pojazdów mechanicznych ponad 1.500 kg., nie dotyczy to jednak komunikacji autobusowej.

Na terenie pow. garwolińskiego wszystkie drogi dla pojazdów ponad 2 tony zostały zamknięte.

WYCIECZKI DO GDYNI

Okręg lubelski L. M. i K. organizuje w maju b. r. wycieczki do Gdyni zarówno dla młodzieży szkolnej, jak i starszego społeczeństwa. Całkowity udział w wycieczce wynosi dla młodzieży szkolnej — 16.75, dla starszego społeczeństwa — 21.50.

BRZEŚĆ

BÓJKA W GMINIE ŻYDOWSKIEJ

Na tle pogrzebu Rejzy Rytlik doszło do nieporozumienia z kierownikiem gminy, Dawidem Naglerem, który nie chciał nic opuścić z ustalonej taksy. Po dłuższych targach, Porecki chwycił za krzesło i dotkliwie nim pobił kierownika. Nagler poskarżył się na krewkiego współwyznawcę w policji.

STOW. INŻ. TECHNIKÓW

Odbyło się walne zgromadzenie poleskiego Stowarzyszenia inżynierów i techników. Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes — inż. K. Syreniec — inż. Bronikowski, członkowie zarządu pp.: Smólska, Małyntas, Ćwikliński, dyr. Czapkiewicz, Dunin - Wasowicz, Łuczkowski. Poza tym wybrano komisję rewizyjną i sąd koleżeński.

ŚLĄSK

ODZNACZONY ROBOTNIK

Nadany został robotnikowi, Romanowi Sorembie, z Chorzowa medal za ratowanie tonących. Soremba w marcu ub. r. wyratował troje dzieci, które zaczęły tonąć wskutek załamania się lodu podczas ślizgawki. Czwarte dziecko utonęło. Soremba dokonał tego bohaterskiego czynu z narażeniem życia.

WILNO

WYRODNY BRAT

W Lidze Józefowi Kaszlejowi brat jego, Wincenty, podczas sprzeczki zadał scyzorykiem cios w szyję, powodując przecięcie tętnicy. Stan groźny. (j. b.).

ŻYD TRUCICIEL

W Lidzie zatrzymano rzeźnika-żyda Rubinowicza, u którego zakwestionowano 14 kg. mięsa cielęcego w stanie rozkładu.

Mięso pochodziło z tajnego uboju. (j. b.).

KASA BEZPROCENTOWA

W Brasławiu odbyło się zebranie rzemieślników chrześcijan, na którym postanowiono zorganizować kasę bezprocentową. Wybrano Komitet Organizacyjny.

WYDALENIE STUDENTA

Sędzia U. S. B. profesor dr. Konrad Górski wydalił wczoraj z Uniwersytetu Stefana Batorego do końca bieżącego roku akademickiego oraz orzekł pozbawienie praw akademickich do końca studiów w razie ponownego przyjęcia na Uniwersytet, studenta III-go roku Wydziału Prawa, Zbigniewa Nanowskiego, za udział w zajściach na Uniwersytecie Stefana Batorego.

BRAK PASZY

Badania przeprowadzone przez Urząd Wojewódzki wykazały, że powiatom postawskiemu, dziśnieńskiemu i brasławskiemu, dotkniętym w ub. roku klęską suszy brakuje około 300 wagonów paszy dla inwentarza. Ilość ta została już zakupiona. Ponadto na pomoc siewną wyasygnowano 485.000 zł.

UKWIECANIE MIASTA

Zw. Prop. Tur. w porozumieniu z ZPOK, Komisją Urbanistyczną i T-wem Ogrodniczym wszczął akcję przyozdabiania miasta. W pierwszym rzędzie chodzi o zorganizowanie na jak najszerszą skalę zdobienia domów roślinnością.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATR WIELKI: O g. 4 „Ptasznik z Tyrolu", o g. 8 „Manon".

TEATR POLSKI: O g. 4 „Golgota", o g. 8 „Kto zabił".

TEATR NOWY: O g. 5 „Japoński rower", o g. 8 „Portret Łukasza".

CECH BIELIŹNIARSKI

W Poznaniu zawiązał się w tych dniach cech bieliźniarski. Jest to nowe rzemiosło zaliczone dopiero niedawno, dzięki nowej ustawie, do szeregu rzemiosł. Po zakończeniu prac organizacyjnych odbyło się wczoraj zebranie konstytucyjne cechu, do którego należy 18 członków. Na stanowisko pierwszego starszego cechu wybrano Stanisława Muszyńskiego.

OFIARA

Korpus podoficerski w Poznaniu ofiarował 10 tysięcy złotych na Dom Żołnierza.

POBYT MINISTRA RUMUNII

W piątek rano przybył do Poznania rumuński minister oświaty, p. Angelescu, wraz z całym swoim otoczeniem. Po powitaniu na dworcu min. Angelescu udał się na śniadanie do hotelu „Bazar", a następnie wziął udział w nabożeństwie żałobnym w kościele farnym. Min. Angelescu złożył następnie wizytę wojewodzie Maruszewskiemu, po czym w towarzystwie Kuratora Okręgu Szkolnego, p. Jakóbca, udał się do gimnazjum prywatnego im. Adama Mickiewicza. Po uroczystym powitaniu w auli gimnazjum min. Angelescu zwiedził urządzenia szkolne.

PAMIĄTKOWA WYSTAWA

W salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Pl. Wolności 18 otwarta zostanie w niedzielę, 21 bm. wystawa pośmiertna znakomitego malarza Józefa Męciny - Krzesza. Wystawa obejmować będzie najcenniejsze płótna znakomitego mistrza, j. np. „Sen Dzieciątka Jezus" obraz dużych rozmiarów znajdujący się w posiadaniu J. E. Księdza Kardynała Hlonda. Wystawa ta, która potrwa tylko dwa tygodnie wzbudziła w naszym mieście olbrzymie zainteresowanie, a to ze względu na artystę, który w ostatnich latach silnie związany był z Poznaniem i Wielkopolską.

OTWARCIE ŁAZIENEK MIEJSKICH

W poniedziałek, dnia 22 bm., po przeprowadzonej renowacji, otwarte będą normalnie codziennie miejskie łazienki ciepłe przy ul. Słowackiego, przy Rynku Wildeckim, przy placu Kolegiackim i przy ul. Siennej. Łazienki będą czynne w dnie powszedni od godz. 13 do 19. W soboty przed świętami od godz. 12—20.

Wiadomości gospodarcze

B. G. K. NA AKCJĘ BUDOWLANĄ

B. G. K. przydzieliło kredyty na akcję budowlaną następującym miastom: (w tys. złotych) Białystok 50, Bydgoszcz 150, Częstochowa 50, Dębica 30, Gdynia 1.450, Kraków 300, Lublin 100, Lwów 400, Łódź 700, Mielec 50, Nisko 50, Poznań 250, Radom 100, Rzeszów 200, Skarżysko Kamienna 60, Starachowice 60, Stanisławów 100, Tarnopol 50, Toruń 250, Warszawa 3.000, Wilno 80. W granicach przydzielonych kontyngentów komitety rozbudowy mogą już uchwalać wnioski pożyczkowe i przysyłać je do B. G. K.

UPADŁOŚCI

Jak widać z danych statystycznych w ostatnich latach systematycznie zmniejsza się liczba upadłości w Polsce. Ilość upadłości za ostatnie lata przedstawia się, jak następuje: 1930 r. — 836 upadłości, 1931 r. — 771, 1932 r. — 549, 1933 r. — 310, 1934 r. — 268, 1935 r. — 153 i 1936 r. — 139.

URLOPY W ZAKŁADACH RZEMIEŚLNICZYCH

Ministerstwo Op. Społ. wyjaśnia, że za podstawę stosowania ustawy o urlopach dla pracowników rzemieślniczych należy przyjąć ilość pracowników zwykłych. Jeśli liczba ta nie przekracza czterech, ustawa o urlopach nie ma zastosowania do zakładów rzemieślniczych.

ZATRUDNIENIE UCZNIÓW I PRAKTYKANTÓW

Zgodnie z postanowieniem ustawy o podatku przemysłowym przedsiębiorstwa III kategorii handlowej mogą zatrudnić tylko jednego subiekta. Ostatnio władze ministerialne wyjaśniły, że uczniów zatrudnionych w przedsiębiorstwie na podstawie pisemnej umowy o naukę, zawartej zgodnie z postanowieniami prawa przemysłowego, nie uważa się za subiektów

Milionową premię i... odznaczenie
wydobył Jojne Gothelf od Skarbu
„bawiąc" się w eksport na rachunek Państwa

Dla utrzymania równowagi naszego bilansu handlowego w wyjątkowych wypadkach, wprowadzono w swoim czasie premie eksportowe za t. zw. „pionierski" eksport, aby zainteresowane firmy eksportowe uchronić od możliwych efektywnych strat przy tranzakcjach eksportowych.

Premie takie wyznaczono w ubiegłym roku za wywóz żywych kur zagranicę. Zakulisowe okoliczności w tym wypadku nastręczają dużo poważnych zastrzeżeń z uwagi na towarzyszące im machinacje.

Aby uzasadnić wobec czynników rządowych konieczność premiowania wywozu żywych kur (tj. surowca), kierownictwo związkowe wspólnie z „uprzywilejowanym" Jojne Gothelfem, spreparowało ad hoc kalkulację strat, w której wykazano przy wywozie kur zagranicę „efektywną" stratę dla eksportera 73 groszy na kilogramie.

Na zasadzie tej „kalkulacji" i odpowiedniej opinii kierownictwa związkowego, jak i tej branży miarodajnej, premia została uzyskana od Skarbu Państwa w wysokości pokrywającej wykazaną stratę, t. j. 73 groszy od kilogramu, w tym czasie, kiedy kilogram kur w zakupie nie kosztował więcej jak 70 do 75 groszy.

Jest rzeczą nawet dla laika zrozumiałą, że jakakolwiek premia nie powinna pokrywać w 100 proc. ceny zakupu, bo w takim wypadku wywozu nie dokonywa dany eksporter, a Skarb Państwa, a eksporter tylko „bawi się" w eksport na rachunek Skarbu. A jeszcze więcej zastrzeżeń nastręczać musi fakt, że o przyznaniu wspomnianej premii nikt z zainteresowanych członków organizacji związkowej, poza Gothelfem, nie został w swoim czasie poinformowany. To też, zanim ogół eksporterów zorientował się w sytuacji premiowej, Gothelf zdołał wywieźć niezliczone wagony kur i zagarnąć w ten sposób przeszło milion złotych premii wywozowej od Skarbu Państwa, oraz otrzymał wysokie odznaczenie za pionierski eksport.

Jest rzeczą co najmniej dziwną, że tego rodzaju bezprzykładna premia mogła przejść bezkrytycznie przez inne instancje opiniodawcze i kontrolujące działalność związkową, mianowicie przez referat do spraw drobiarskich Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Trzeba tu podkreślić jeszcze ten moment, że sposób przeprowadzania eksportu był conajmniej niewłaściwy. Przecież w zaplombowanych na stacjach załadowczych wagonach można było obok kur przewieźć paszę, wodę, piasek — co kto chciał jednym słowem, gdyż na granicznych stacjach wyjściowych wagony nie były kontrolowane.

Ten „pionierski" eksport napędził do kieszeni „króla" kur wiele tysięcy złotych, no i... odznaczenie za pionierską działalność gospodarczą.

Społeczeństwo polskie, prawdziwie polskie sfery gospodarcze dość mają już tych pionierów.

NOWY INFORMATOR
ZWIĄZKU POLSKIEGO

„Wobec dużej popularności, jaką cieszył się wydany przez Związek Polski (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania) „Informator— spis firm chrześcijańskich" przy ul. Marszałkowskiej, oraz oceniając potrzebę informowania szerokiej polskiej publiczności o firmach czysto polskich, a demaskowania ukrywających się rozmaitych firm - przedsiębiorstw żydowskich, Związek Polski opracował Informator — spis firm chrześcijańskich przy ulicach: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Al. Ujazdowskie.

Informator ten kolportowany będzie w najbliższych dniach wśród mieszkańców stolicy zupełnie bezpłatnie.

Wszelkie informacje dotyczące chrześcijańskich źródeł zakupu udziela biuro Związku Polskiego ul. Krakowskie Przedm. 41 m. 6, tel. 2-19-76 w godzinach 10—18-ta".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00; 3 proc. prem. poż. inwestycyjna I em. 65.00, II em. 64.25; 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki większe) 52.75; (drobne) 50.75. Pożyczki dolarowa w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.50; 7 proc. poż. Śląska 48.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48.50.

Bokserskie mistrzostwo Łodzi

Rozegrane w dniu wczorajszym półfinały indywidualnych mistrzów bokserskich okręgu łódzkiego i tym razem stały na bardzo niskim poziomie. Szczególniej raziło poddanie się kilku zawodników.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W wadze piórkowej: Witkowski (Kruszender) wypunktował Michalaka (Zj), a Augustynowicz (Gayer) niespodziewanie zwyciężył Bartniaka (IKP).

W wadze lekkiej: Więckowski (IKP) już w pierwszej rundzie poddał się swemu koledze klubowemu Kowalskiemu, zaś Staniszkowski (Zj.) w podobny sposób zrezygnował z dalszej walki z Woźniakiewiczem (IKP).

W półśredniej Pasternacki (Sokół) pokonał Rumpla (IKP), a Cyranek (Zj.) wygrał z Scoenem (IKP).

W średniej Gwóździk (TFSJ) w przerwie pierwszej rundy poddał się Bartosiakowi (Zj.), zaś w półciężkiej Pietrzak (IKP) zwyciężył na punkty Kraszewskiego.

ABC sportowe

Dokąd dziś pójdziemy?
Niedziela na boiskach całej Polski

W WARSZAWIE:

W hali CIWF na Bielanach — zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów. Początek o godz. 11-ej.

W lokalu PKS w godz. 10 i 15 dalszy ciąg mistrzostw Polski w zapasach.

W Teatrze Rewia o 20-ej finały mistrzostw bokserskich Warszawy.

Na pływalni Domu Akademickiego zimowe mistrzostwa pływackie Warszawy.

W lokalu PKS trójmecz szermierczy PKS, AZS Warszawianka.

W lokalu YMCA o 18-ej zakończenie międzynarodowego turnieju gier sportowych z udziałem ASK z Tartu.

W krytej ujeżdżalni szwoleżerów o 11 treningowe zawody konne.

Na stadionie Wojska Polskiego o 12-ej mecz piłkarski Legia—Marymont.

Na boisku Skry o 15-ej mecz Warszawianka—Skra.

Na boisku Polonii o 12-ej mecz Polonia—Czarni.

Na Grochowie o 12-ej mecz CWS—Ordon.

W lokalu YMCA o 10-ej walne zebranie Polskiego Zw. Piłki Ręcznej.

NA PROWINCJI:

W Łodzi — mistrzostwa bokserskie okręgu, otwarcie sezonu lekkoatletycznego i marsz ku czci Marszałka Piłsudskiego na trasie Łódź—Zgierz—Aleksandrów—Łódź.

W Krakowie — mecz piłkarski Kraków—Śląsk.

W Poznaniu — zakończenie mistrzostw bokserskich Poznania.

W Gdyni — mecz bokserski PKS Katowice—Strzelec.

W Zakopanem — międzynarodowe zawody krakowskiego AZS w biegu zjazdowym i slalomie oraz wewnętrzne zawody zjazdowe Cracovii dla pań i panów.

ZA GRANICĄ:

W San Remo — międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków.

W Paryżu — na stadionie Parc de Princes — mecz pomiędzy reprezentacjami Polski Zachodniej i Ligi Paryskiej. Polska wystąpi w składzie: [illegible], Martyna, Szczepaniak, Piec II, Wasiewicz, Ziżka, Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz. Liga Paryska walczy w składzie: Hiden, Calmes, Lorents, Banide, Jordan, Meuris, Aston, Simonyi, Conard, Cros, Veynante.

W Stutgarcie — mecz piłkarski Francja—Niemcy.

W Wiedniu — mecz piłkarski Austria—Włochy.

W Luxemburgu — mecz piłkarski Luxemburg—Niemcy II.

W Vigevano — mecz piłkarski Austria II — Włochy II.

Jędrzejowska i Hebda
w finale turnieju w San Remo

SAN REMO, 20. 3. W półfinałach międzynarodowego turnieju tenisowego w grze pojedyńczej pani Jędrzejowska pokonała mistrzynię Austrii Wolf w stosunku 6:2, 6:2 kwalifikując się do finału.

W grze pojedyńczej panów Hebda zakwalifikował się również do finału po zwycięstwie nad Romaninim 7:5, 6:4.

W grze podwójnej mieszanej para Jędrzejowska—Hebda pokonała parę Grioni—Garalulis 6:2, 6:2.

Mistrzostwa Poznania

W piątek rozpoczęły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu poznańskiego. Na 45 zgłoszonych zawodników stanęło do walki 42. Wycofani zostali z rozgrywek z powodu choroby Dankowski (Sokół, Poznań) i Wolniakowski (Warta). Ponadto nie stanął na ryngu Adamczyk (HCP), który nie otrzymał urlopu.

Z ważniejszych walk należy wymienić: Pela (Sokół)) pokonał wysoko na punkty Skałeckiego (Warta). Pela był najlepszym bokserem wczorajszego wieczoru.

Walkowiak (HCP) wygrał na punkty z Wojnowskim (W).

Vogt I (W) bije wysoko na punkty Szymczaka (HCP).

Sipiński I (W) pokonał na punkty Maciejewskiego (S).

Majchrzycki (S), wykazując dobrą formę, zwyciężył na punkty Kazimierczaka I (HCP).

Sobotnie imprezy sportowe

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące, ważniejsze imprezy sportowe:

Gmach Teatru Rewia o godz. 19-ej półfinały mistrzostw bokserskich Warszawy.

Lokal PKS o 18-ej pierwszy dzień zapaśniczych mistrzostw Polski.

Lokal YMCA o g. 18-ej — międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem Estończyków.

Katowice — zawody szermiercze Śląsk — Saksonia.

Łódź — mistrzostwa bokserskie okręgu.

Poznań — mistrzostwa bokserskie okręgu.

Piłkarze dziś przybywają do Paryża

Piłkarze polscy, którzy rozegrają w niedzielę mecz w Paryżu Polska Zachodnia — Liga paryska, przybędą do Paryża dziś rano. Francuzi pragną, aby spotkanie to miało charakter oficjalnego meczu międzypaństwowego. Zapowiedziano, iż na boisku orkiestra wojskowa odegra hymny narodowe, co nie było w programie przewidziane. Najtańszy bilet na zawody kosztuje 8 franków, najdroższy 35. — Wieczorem Liga paryska wydaje obiad, na który zaproszono kierownictwo ekspedycji i zawodników. W niedzielę po meczu przewidziane jest przyjęcie dla wszystkich graczy w reprezentacyjnych stadionach Salonu „Par de Prince".

Francuzi wystąpią w składzie, jak już zapowiadaliśmy. Ze słynnych graczy nie zobaczymy obrońców Dupuisa i Diagna oraz lewego pomocnika Delfoura. Grają oni w tym samym dniu w meczu z Niemcami w Stuttgarcie.

Transmisja meczu
Polska — Paryż

Polskie Radio komunikuje nam, że transmisja z meczu piłkarskiego Polska zachodnia — Liga paryska odbędzie się dopiero o godz. 20.50 ze względu na różnicę czasu i późne rozpoczęcie meczu.

Noji nie dopuszczony
do zawodów WOZLA

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy odbędą się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11-ej rano w hall CIWF-u.

Sensację wywołał zapowiedziany strart Lokajskiego w biegu na 80 m. przez płotki. W kuli startuje Gierutto. Bieg na 100 m. zapowiada się również interesująco, a weźmie w nim udział Trojanowski II Hanke i Łopuszyński. Zawodnicy Legii: Noji, Gąsowski, Kępiński — nie zostali dopuszczeni do zawodów przez WOZL-a, gdyż klub ten zalega ze składkami.

Ostateczny skład Polski
na mecz z Węgrami

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego ustalił następujący skład polski na mecz z Węgrami:

Waga musza — Sobkowiak, waga kogucia — Czortek, waga piórkowa — Polus, waga lekka — Woźniakiewicz, waga półśrednia — Sipiński, waga średnia — Chmielewski, waga półciężka — Szymura, waga ciężka — Piłat.

Gdyby Woźniakiewicz nie otrzymał urlopu, wówczas zastąpi go Polus, a w wadze piórkowej wystąpi Krzemiński.

Pierwszy dzień
Mistrzostw bokserskich Warszawy

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie stolicy klasy A. Na 83 zgłoszonych bokserów na starcie stanęło 55, z tego w wadze muszej 5, w koguciej i piórkowej po 11, w lekkiej 9, w półśredniej, średniej i półciężkiej po 5, w ciężkiej 4. Ze znanych bokserów nie startują Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Sewerynniak, Matuszewski, Ciążela.

Z ciekawszych spotkań należy wymienić porażkę Śmiecha z Forlańskim.

To jest tak

NA RĘKĘ ŻYDOM

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa uchwaliła projekt ustawy, dopuszczającej częściowy handel w dni świąteczne (np. kwiaciarnie i zakłady fotograficzne mogą handlować w niedziele i święta od godz. 10 rano do 2 pp., zakłady fryzjerskie i kalotechniczne od godz. 8 do 10 rano).

Jest to zupełnie jawne pogwałcenie zasady odpoczynku świątecznego i pójście na rękę kupiectwu żydowskiemu. Kupiec Polak i katolik nie zgodzi się na gwałcenie świąt. Związek fryzjerów chrześcijan w formie kategorycznej domaga się zaniechania powyższego projektu.

Według projektu sklepy z gazetami, tytoniowe i zapałczane mogą być otwarte codzienie od godz. 6 rano do 12 w nocy. Z pewnością w skład komisji nie wchodził ani jeden kupiec (a szkoda), bo by wiedział, co znaczy pracować 18 godzin na dobę. Stosunek kupiectwa i sfer pracowniczych do różnego rodzaju prób przedłużenia godzin handlu jest zupełnie zdecydowany.

Lepiej by zrobili panowie z komisji przemysłowo - handlowej, gdyby wzięli sobie do serca rozwój polskiego rzemiosła i handlu, a nie okazywali różnych eksperymentów, idących całkowicie na rękę żydom.

Zbereźnictwa...

IMĆ PAN WOJEWODA

Prasa doniosła, że w Kielcach aresztowano kolporterów „ABC" i „Gońca Warszawskiego" gdy zaś przedstawiciel „Gońca" p. Skrzyniarz zapytał o powód, policja odpowiedziała „Pan Wojewoda nie życzy sobie żeby „ABC" i „Goniec" były sprzedawane w Kielcach".

To mi się podobało. Widać, że pan Wojewoda ma silną rękę. Kocha poddaną sobie ludność dba o to by się konsolidowała czytaniem tylko sanacyjnej prasy.

„ABC" i „Goniec" muszą zniknąć z Kielc, Pan Wojewoda nie życzy sobie i już. Co tam różne konstytucje, ustawy, dekrety. Grunt to wola Pana Wojewody.

Zaprawdę Kielce mają męża opatrznościowego.

Niewątpliwie jest to dopiero początek, po którym dopiero P. Wojewoda pokaże co potrafi.

Usunie się wszystkie książki nielubiane przez Włodarza ziemi Kieleckiej, później z restauracji znikną potrawy i trunki co do których smaku Pan Wojewoda ma zastrzeżenia. (Podobno wyrok na flaki i gorzką angielską już wydany).

Słyszałem również, że policja w Kielcach ostrzega obecnie wszystkich krawców, żeby Broń Boże nie szyli garniturów szarych i brązowych bo Pan Wojewoda nie gustuje w tym kolorze.

Co do sprawy uczesania, to jeszcze definitywnie nic nie wiadomo spodziewają się jednak, że mężczyznom wolno się będzie strzyc krótko i czesać z przedziałkiem z lewej strony, paniom zaś z grzywką lub „acroche coeur" tylko aby nie wieczna ondulacja.

Pan Wojewoda nie życzy sobie wiecznej ondulacji.

B. REZA

Kara śmierci

KATOWICE, 20. 3. Z Gliwic donoszą: Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał wczoraj na śmierć Engelberta Gorgona, oskarżonego o zamordowanie nieślubnego dziecka Lucji Ringel oraz matkę tego dziecka oskarżoną o współudział w zbrodni na 4 lata więzienia.

Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

List otwarty do robotników

Ka-emy czerwonej armii

źródłem „zadowolenia" robotników sowieckich

II.

W ZSSR uprzywilejowani są tylko członkowie partii.

Dwa i pół miliona uprzywilejowanych. Jeden na siedemdziesiąt mieszkańców. Dwudziesta część zatrudnionych w przemyśle. Być może jedna setna w kołchozach. Reszta nie liczy się.

Wybory na rozkaz

Są wybory, ale czy wiesz, jak się odbywają? Partia (zawsze ona) wyznacza kandydatów i oni muszą być wybrani bez walki, bez dyskusji, podniesieniem rąk pod kontrolą komendantów. Jeżeli ktoś głosowałby inaczej, przypuszczam, że zamkniętoby go w zakładzie dla obłąkanych, no, ale taki fakt zdarza się bardzo rzadko. Ci „delegaci" wybierają następnie innych i tak ustaloną metodą powstaje ów sławetny kongres Sowietów, który zbiera się co dwa lata, azeby dać swój wyraz uwielbienia dla dyktatora. Zapewniają, że nowa konstytucja zmieni to. Poczekam i zobaczę.

Widzisz więc, że nie robię żadnych złudzeń. Tyle ci naopowiadano, że robotnik jest najszczęśliwszy z ludzi, że żyje wolny, niczym nieskrępowany. I wierzysz w to wszystko? Dam ci dowód, którego nie będziesz mógł odeprzeć. Dowód, którego mi dostarczył sam Kaganowicz, komisarz ludowy, wielki przyjaciel Stalina.

Czy wiesz, co powiedział 23 kwietnia, rok temu, na radzie komisariatu transportowego?

„Poczynając od 1 lipca tego roku, robotnicy, którzy zarabiali mniej niż 100 rubli, będą mieli podwyższone pensje o 20 procent".

Ile jest wart rubel

I cóż ty na to? Robotnicy, biedne stworzenia ludzkie, które muszą żyć z zarobkiem mniejszym niż 100 franków na miesiąc.

Jakto? Jeszcze cię to nie przekonało? Mówisz, że rubel wart więcej niż 20 sous. Ach, wybacz, mój stary, mówię o tym, co znam. Za rubel 8 franki płacą tylko niedorajdy, które nie umieją sobie radzić w życiu, albo taki kurs ustala się w bilansach Banku Państwa. W rzeczywistości kurs wynosi mniej, niż 90 centymów. Po takim kursie robi się wymiany na czarnej giełdzie i możesz mi wierzyć, że to jest jeszcze wymiana korzystna.

Wystarczy zresztą, żebyś się zatrzymał przed pierwszym lepszym sklepikiem i zrobił kalkulację cen: masło —10 rubli za funt, mięso — od 10 do 12 rubli za kilo, mleko — 1,5 rubla za litr, jajko — 50 kopiejek, wino zwykłe — 10 rubli. Jeżeli uważasz, że każdy rubel wart 3 franki, nie przeszkadzam, zrób sobie według tego kalkulację i według tych obliczeń towarzysz, zarabiający 100 rubli w miesiącu, musi zapłacić za szklankę wina 6 franków, za parę najlichszego obuwia 500 franków i zamiast zjeść obiad — zje kawałek suchego chleba, czarnego, po rublu za kilogram.

Źródło spokoju

Czy ci się nie wydaje, że robotnik moskiewski chętnie by się zamienił z tobą na miejsce? Nie manifestuje wprawdzie na ulicach, wykrzykując głośno przeciw sowieckiej republice. Gdyby spróbował, karabiny czerwonej armii szybko doprowadziłyby go do porządku, jak ukraińskich chłopów, którzy skarżyli się na to, że zdychają z głodu.

Możesz powiedzieć, że robotnik sowiecki, choć tak marnie płatny, ale przynajmniej jest pewny, że znajdzie pracę. Z tym się zgadzam. Jedna z niewielu dodatnich stron reżimu sowieckiego, to właśnie zapewnienie pracy wszystkim obywatelom. Ale powiedz mi, jaki zasiłek dostajesz w czasie bezrobocia? Jedenaście franków... A więc więcej niż otrzymuje twój towarzysz w Rosji za 7 godzin pracy.

Głodowe stawki

Nie wyssałem tych cyfr z palca. Zwiedziłem dwadzieścia fabryk i warsztatów, gdzie zestawiłem zarobki. Sprzątacze zarabiają 20 rubli, robotnicy wykwalifikowani od 100 do 200, znajdzie się kilku zaledwie specjalistów, których zarobek sięga 300 rubli. Z jedyną rekompensatą, zniżkowym komornym, za nędzną norę, służącą za mieszkanie. Jeżeli żądasz dowodów, odsyłam cię dziennika „Plan" organu Urzędu Statystycznego państwa (W kraju Lenina wszystko sprowadza się do statystyk i biur). Przeczytasz tam, że średni zarobek urzędników w roku 1936 dochodzi do 240 rubli, podczas gdy w roku poprzednim wynosił 190. Czy nie przerażają cię te głodowe stawki?

„Równość"

Jeżeli chodzi o „równość", o piękną równość, obiecywaną w czasach ewangelicznych, teraz o niej się nie mówi. Dyrektorzy, szefowie, którzy jedzą oddzielnie, daleko od brudnych sal robotników, otrzymują 1000 do 2000 rubli miesięcznie i dzięki systemowi premii mogą osiągnąć dochody jeszcze dwa razy wyższe. Jeżeli twój dyrektor ukaże się w fabryce w eleganckim palcie z futrzanym kołnierzem, w pięknym obuwiu i kapeluszu — możesz się zemścić w „Gazecie Ściennej", krytykując je go elegancję. Ale dobrze uważaj na słowa, nie nazwij go przypadkim „burżujem", to byłoby przekleństwem. A nawet, jeżeli nazywa się Abramowicz, nie atakuj jego pochodzenia. Nie wolno robić kpin z żydów. Wolno ich natomiast zabijać. Trzynastu na szesnastu w procesie Zinowjewa. I zapewniają, że to dopiero początek.

Zdaje się, że zawziąłem się na wszystko, czym agitatorzy komunistyczni kazali ci zachwycać się na odległość. To nie moja wina. Przytaczam fakty. Możesz je skontrolować. Zażądaj tego od towarzyszy, którzy pojadą do Rosji i obejrzą ją z bliska. Powiedzą ci, czy kłamałem.

Nie znoszę jarzma

Nie mam kapitałów do obrony, powtarzam ci. Przywilejów jeszcze mniej. Przeciwnie, właśnie ZSRR jest państwem, gdzie pisarze korzystają z największych względów. Dla nich przeznacza się najlepsze mieszkania, piękne podróże, przymilne traktowanie. Nie potrzebują nawet wysilać się zbytnio i zbyt dużo pisać. Wystarcza, żeby byli ulegli.

Ale to właśnie mnie krępuje. Nie znoszę... jarzma.

Wśród warszawskiej młodzieży akademickiej



„W wyborach do Bratniaka wileńskiego Młodzież Wszechpolska szła razem z mocarstwowcami" (Z prasy).

Mówca: Koledzy! Nie naśladujcie tych osamotnionych młodzieńców. Nawet w polemice trzeba zachować pewne granice! Nie przezywajcie ich „sanacją!".

Po walnym zebraniu „Żyrardowa"

Drobni akcjonariusze nie mają przedstawiciela

we władzach i radzie spółki

W poniedziałek odbyło się walne zebranie akcjonariuszy Zakładów Żyrardowskich, pierwsze od czasu zakupienia większości akcji tej spółki przez Państwowy Bank Rolny.

Na ogólną ilość 151.200 akcji P. B. R. posiada pakiet liczący 107.028, resztę mają drobni akcjonariusze. W związku z tym zwróciliśmy się do jednego z drobnych akcjonariuszy „Żyrardowa", znawcy stosunków na tym terenie, który przedstawicielowi naszego pisma udzielił informacji na temat ukształtowania się stosunków w „Żyrardowie" pod nowym zarządem.

Ani jednego mandatu

— Jak przedstawia się obecnie sytuacja drobnych akcjonariuszy?

— Niestety, drobni ciułacze i akcjonariusze „Żyrardowa" po kilkuletniej walce z rabunkową gospodarką Boussaców, a potem „ugodą Biskupicką" i tym razem nie uzyskali ani jednego mandatu we władzach „Żyrardowa". Wszystkie stanowiska w Radzie Nadzorczej obsadzone zostały przez przedstawicieli P. B. R. i różnych ministerstw. Czy nie uważa pan — ciągnął nasz rozmówca — że tego rodzaju potraktowanie mniejszości akcjonariuszy musiało być dotkliwie odczute przez tych, którzy zawsze starali się stosunki w „Żyrardowie" doprowadzić do porządku?

— Czemu przypisać, że gdy nie ma już Boussaca, sytuacja drobnych akcjonariuszów jest nadal niekorzystna?

Murzyn zrobił swoje

— W czasie walki z Bussac'iem drobni akcjonariusze grupujący się w latach 1933—34 w specjalnym komitecie, który potem przekształcił się na Syndykat obrony drobnych akcjonariuszy „Żyrardowa" przy Warsz. Izbie Przem. Handlowej, który skupiał w swym ręku około 15 procent akcji, Syndykat został rozwiązany, gdyż, jak stwierdził jeden z wybitnych działaczy gospodarczych: „murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść". Wśród drobnych akcjonariuszy zapanowało zniechęcenie i jakby przeświadczenie, że wszelkie wysiłki, zmierzające do zapewnienia tym ludziom słusznie im należnego udziału w zarządzaniu i zyskach Towarzystwa, są bezowocne. Na ostatnim walnym zebraniu tylko 2 procent akcji drobnych akcjonariuszy było zorganizowanych. Przykro mówić — stwierdza dalej nasz rozmówca, — ale wśród wielu z nas, zwłaszcza wśród robotników, którzy ciężką pracą zdobyli po jednej lub dwie akcji „Żyrardowa" panuje przekonanie, że zostaliśmy po prostu oszukani. Trudno się oprzeć wrażeniu, że mniejszość akcjonariuszy została rozbita celowo.

Trzeba zarzucić wzory Boussaca

— Jaką drogę wyjścia widzi pan z dzisiejszej niesłusznej sytuacji?

— Przede wszystkim rewizję dotychczasowego ukształtowania sił na terenie Rady Nadzorczej w kierunku zapewnienia mniejszości akcjonariuszy słusznie należnego jej przedstawicielstwa. Uważam, że nie może tu być mowy o zwalczaniu obecnego zarządu, gdyż przecież „Żyrardów" znajduje się obecnie w rękach polskich, w rękach polskiej instytucji państwowej. Ale z drugiej strony opinia i tym bardziej drobni akcjonariusze mają, sądzę, prawo wymagać, aby postępowanie Państwowego Banku Rolnego było inne niż dotychczas i nie przypominało niczym boussac'owskich wzorów.

Kto skompromitował się we Lwowie

P.A.S.T. czy czy Dilling i Zaczkowa?

LWÓW, 20. 3. Sprawa liczników telefonicznych, które, jak wiadomo, wykazały z zamkniętego w zapieczętowanej skrzyni telefonu pewną ilość rozmów, obecnie wikła się w sposób nieprzewidziany.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenie, którego rezultaty otoczone są dotychczas tajemnicą.

Dilling oraz syn właścicielki tajemniczego telefonu Zaczkowej zostali aresztowani pod zarzutem manipulowania przy skrzynce rozdzielczej telefonu, znajdującej się na podwórzu. Mieli oni podobno zamiar złośliwego skompromitowania PAST.

Statek z benzyną

wyleciał w powietrze

PARYŻ, 20. 3. Według doniesień otrzymanych tu z Dardaneli potwierdza się wiadomość, że płynący pod flagą hiszpańską parowiec „Campino" z ładunkiem 8000 ton benzyny wyleciał w powietrze. Parowiec płynął z jednego z portów sowieckich do Barcelony. Liczba ofiar nie jest znana.

Kolce bez róż

WZIĄŁ NA SERIO

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Krakowa radny Cekiera z PPS ostro zaatakował magistrat za to, że kupił i ofiarował kwiaty Kiepurze podczas ostatniego koncertu na Pomoc Zimową.

— Nie należą mu się kwiaty, bo wyzyskał koncert do wygłaszania stronniczych mów i haseł politycznych! — Wołał zirytowany radny.

Niewątpliwie, przy pierwszej okazji, Kiepura prześle radnemu Cekierze ogromny bukiet kwiatów. Przez wdzięczność, że nareszcie ktoś uznał jego niezdarne pogaduszki za „mowy polityczne" o doniosłym znaczeniu.

BOY — MĘDRZEC

W doskonałej sztuce „Ludzie na krze" występuje piłkarz Jurek. Powtarza on ciągle:

— Z moich wspaniałych centrer padło 5 bramek! Sam strzeliłem z przebojów 3 bramki! Gram na prawym skrzydle, a potem będę grać na centrze ataku!

W recenzji o sztuce Boy pisze stale: bramkarz Jurek!

Chociaż Boy pochodzi z Krakowa, gdzie więcej ludzi chodzi na mecze niż do teatru, okazuje się, że nigdy nie widział meczu piłkarskiego i nie wie, że bramkarz nie centruje, nie robi przebojów, nie strzela bramek (chyba sobie).

Tak jak piszący monografię o Sobieskim nie jest zaraz historykiem, tak i każdy co gra w piłkę nie jest koniecznie — bramkarzem.

ŻYDOWSKI PAWILON

Żydy mieszkające w Polsce z uporem twierdzą, że są Polakami, że pracują nad kulturą polską („Wiadomości Literackie").

Obecnie z triumfem donoszą, że na wystawie światowej w Paryżu będzie osobny kiosk żydowskiej kultury. Montują go obywatele polscy pp. Mendelson i Wajnrajch (Słonimski i Tuwim pewnie później się przyłączą).

Skoro za granicą żydzi manifestują swoją odrębność, odmienność kultury, obcość z Polską, to czemu podnoszą gwałt gdy się im mówi łagodnie tu — w Polsce:

— Jesteście nam całkiem obcy, nic nie macie z nami wspólnego, wynoście się natychmiast! (kol.).

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 38-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Pierwsza dzienna wygrana zł. 5.000 na Nr.: 139004

2.000 zł.: 77012 154601 167249

Po 1.000 zł.: 116319

Po 500 zł.: 10783 25495 24076 49729 58390 61928 104532 133876 148294 178266

Po 400 zł.: 19429 67677 79275 82181 113951 132156 153652 185678 194129

Po 250 zł.: 6384 25381 26989 42931 54944 98832 170955 183239

Po 200 zł.: 5581 19746 24662

676 724 904 46 26179 275 544 804 43 27486 813 70 28233 343 642 54 29115 465 599 30488 31346 970 32281 486 601 775 33218 516 949 93 34281 35584 678 37978 38197 743 857 39327

43390 433 601 41252 578 42075 286 48000 313 930 73 49406 629 853 50600 967 51028 150 362 95 473 598 91 235 327 493 644 43145 339 584 98 44349 794 45145 249 46275 47020 52142 257 495 664 884 53522 44 54149 915 55281 470 840 56309 623 51 57079 307 673 58405 642 922 59606 60524 916 61321 593 62995 63255 64898 948 65426 66068 584 643 705 69295 450 762 70321 414 868 951 79972 72084 142 561 606 14 17 862 73434 80 609 74115 54 774 76743 973 77004 21 303 21 55 442 51 634 92 78246 417 874 964 79640 736 55 819

31747 38257 43902 44020 50652 51524 53918 54226 57193 64613 67144 72493 92111 95313 98434 99731 108773 126289 127292 134700 137300 137833 161530 164776 184506

Wygrane po 150 zł.

7 116 657 1026 312 65 993 2180 229 803 873 3100 4681 5534 685 6992 7053 91 477 890 985 8657 10237 11774 930 89 12218 832 648 909 14260 15039 310 913 16125 503 17058 209 502 742 65 18566 680 19300 82 93 779 864 20185 697 713 63 21060 997 22132 721 55 24423 25821 26797 27415 28054 452 575 639 29050 122 200 833 30344 672 708 848 31092 179 700 33055 453 72 34110 951 97 35835 36401 82 37716 823 38144 261 39199 269 345 594

40038 501 41371 432 975 42853 43190 460 44144 318 45057 274 543 64 834 47087 415 48370 49475 663 847 50987 51400 52497 53174 54157 364 55368 527 69 600 56169 264 57055 569 760 60177 62043 68 786 63552 64048 53 581 657 844 65869 66089 371 965 67344 854 88 68844 69840 90 777 70922 71058 642 73121 445 74004 116 207 62 331 797 75863 76124 717 57 77208 78000 67 437 565 79121 360 532 686 707 971

80830 902 8188 82302 737 83245 330 772 84145 463 94 636 893 946 85436 96 714 86165 240 887 87914 88096 300 553 648 892 89588 90004 17 91204 426 82523 93278 94536 95488 736 96861 97875 98211 306 416 17 858 99448 74 572 603 100033 726 101059 102145287 892 103025 122 636 104110 105172 407 12 767 106023 41 62 71 905 108441 110453 706 113704 114023 116399 464 671 788 117687 757 118677 79 836 119252 613 79

121484 122250 439 889 123604 125511 126672 882 127300 38 128340 441 668 727 129122 130483 730 874 132406 133173 134809 960 135208 494 915 136050 849 991 137468 609 834 138612 139079 142070 708 807 143051 477 552 72 755 963 144084 254 465 932 145424 146124 213 147619 34 795 148635 767 149392 937 70 150686 151379 981

160510 752 58 161242 409 872 162267 886 164697 704 165124 296 824 35 727 920 166556 811 991 167042 58 404 565 906 198157 169489 170654 171027 304 94 172541 694 840 173279 980 174577 175584 176471 177108 660 179363 879 85 180858 181770 860 182518 775 928 183300 184003 110 590 779 185476 186357 187508 631 188393 605 6 189070 870 636 190491 768 191111 745 47 193373 441 59 547 92 834 194089 96 223 335

Wygrane po 50 zł.

2092 524 958 3022 4639 5386 881 923 7306 439 9153 629 48 10118 88 433 34 11605 12145 483 841 63 927 49 13088 695 834 14132 903 25 95 15320 596 629 16906 17124 18423 944 19141 290 397 443 57 957 20056 396 804 21097 143 341 89 976 22009 181 452 985 23817 24464 942 25289 519

80098 81299 610 30 50 728 83272 675 777 84078 518 799 862 85086 757 896 86512 660 87070 223 336 430 91 703 88257 703 983 89694 765 90044 254 618 91032 664 72050 224 418 36 842 43 87 93351 537 61 714 870 94623 780 96369 523 55 97558 64 727 98092 288 459 875 996 99227 494 722 27 100694 789 874 101870 103315 645 104932 105029 156299 463 106442 107 188 313 75 460 575 917 108011 133 110084 190 748 111597 723 112062 316 904 113187 91 419 524 882 114880 115 815 116301 958 117013 139 630 903 118017 197 470 119155 668 704

120086 188 121178 122271 377 123065 488 678 124047 125719 127382 128289 630 44 774 129143 54 529 649 792 130058 747 131108 263 702 33 938 132940 133947 134493 135028 304 15 413 13601 208 137442 51 624 702 138588 139008 380 140791 141080 72 411 653 81 776 142136 299 143283 313 490 981 144018 103 411 501 44 758 922 70 64 145017 680 146051 136 571 147080 203 306 729 148880 918 149385 151033 42

160171 326 42 529 706 162162 164031 339 655 61 165464 870 968 166032 165 661 167076 179 225 512 168063 220 450 674 169165 310 722 170112 729 171200 466 96 532 34 617 963 172260 618 864 173158 341 174674 175420 823 924 67 176038 227 554 80 948 177302 468 958 178226 371 582 179211 59 398 180079 550 860 181388 445 987 183266 341 184013 339 711 185007 23 395 913 186100 852 187905 188132 682 189303 682 190806 191015 91 271 92 340 192292 325 193867 194204 72 363 519

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

688 95 1015 3055 747 94 5128 985 3466 460 7513 8447 750 817 9595 11359 894 12794 15497 697 15913 20 18496 20018 29 348 474 813 22272 534 751 884 23699 24250 334 25562 27110 328 28199 29182 793 30063 31429 32468 705 34339 35285 36016 37051 500 39542 683 40336 846 41152 771 978 42574 730 969 43075 951 44587 762 45744 848 927 46337 404 47879 48991 52121 297 54771 55712 57185 436 793 912 58313 59595 60694 961 62618 63737 827 65256 90 67633 780 68358 69567 71221 391 432 554 682 73153 897 74346 73 948 75137 76440 746 77028 83275 80 933 85818 86058 87824 945 89624 840 91056 92421 32 93568 71 94147 95962 96031 97342 98778 99173 234

101359 481 565 995 102669 982 103379 104271 894 107345 109745 110142 320 55 784 111201 579 112859 113523 114174 115092 116825 122742 123420 974 125337 504 126032 128742 129188 914 130168 456 257 131098 134837 975 135697 136924 137098 142782 143075 144622 145721 148646 712 149173 416 152965 37 153134 765 154362 156415 158422 744 160349 162678 807 163659 166417 59 793 167349 170211 822 171395 173542 713 893 174488 175048 423 176850 177462 908 179759 180269 409 182548 183302

557 185402 186348 187117 191780 893 193811

Wygrane po 50 zł.

809 979 1046 870 2222 300 4917 94 5478 6329 433 7229 8468 9689 10319 554 11836 12995 13633 724 14019 390 681 16459 19820 20359 491 21249 22371 92 976 23111 30 740 24405 25507 26159 955 27408 28914 31154 32199 33509 34501 35370 635 743 33122 37174 622 38602 40117 41159 445 525 42169 559 43093 44827 45636 46306 47690 48275 49062 720 815 959 445 829 51252 247 53491 55721 47 837 57063 75 359 58619 59115 60374 458 71 61164 337 62733 65470 67265 68312 70377 74016 294 853 75356 936 76104 70215 562 512 79764 81130 82500 84268 86243 514 767 911 88024 264 89718 90202 786 91299 998 95185 97664 864 99438

100553 102370 834 103158 105094 106149 595 109501 762 111306 449 86 651 860 112418 115647 787 116031 791 117521 119027 171 423 532 122342 455 123965 126027 665 127426 572 129126 896 130631 131020 132077 133001 147 327 583 134040 423 870 136277 600 878 137931 139111 327 98 140220 141118 441 142416 143427 145572 147254 937 14922

150654 741 883 993 151032 199 539 152535 153312 28 154232 438 156022 234 157804 159130 219 163845 164169 343 165136 819 65 166078 171725 172132 209 21 173853 174511 175972 176110 819 178283 333 602 62 179178 316 30 180532 680 830 906 183494 185428 186177 900 187374 594 188146 476 189224 571 709 190011 464 643 778 191298 192265 882 948 193028 566 920 194931

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 50423.

10.000 zł. nr. 175194.

2.000 zł. nr. 72710 102085.

1.000 zł. nr. 25059 119460 168232.

500 zł. nr. 32444 47886 80350 112992 114309 159070.

400 zł. nr. 25685 156648 174009.

250 zł. nr. 2551 5128 5659 12046 56018 93502 111709 129876 157587 172920 179097 187849 189767 190982 192491 194922.

200 zł. nr. 5820 6666 11105 11634 17054 20081 24367 29793 30008 43206 44072 48480 50482 53303 55148 74693 80490 96128 101994 113111 136983 148117 166526 167217 186066 192726.

Wygrane po 150 zł.

1882 7128 848 55 8259 9517 664 11341 12101 789 13485 528 14030 270 812 15933 17231 18513 23644 809 25466 898 26696 951 27434 29152 31878 32064 33414 833 34068 36206 39653 40 768 41482 42751 44008 337 652 45700 46437 48924 49786 50348 790 52860 53232 817 54369 711 57809 934 59186 62112 242 63885 64423 715 908 65855 69502 70514 685 982 7106. 73863 74820 76274 774 77186 83641 84428 597 85050 656 86281 479 88934 90152 91279 347 88 819 928 93738 95104 392 711 96718 97749 99769 928 100393 104383 106610 107251 674 108055 419 1109574 110552 955 112187 271 401 113301 98 484 661 114792 115424 117575 686 977 118187 500 119370 96 719 121225 122043 92 467 123188 124672 125486 127502 631 131527 133329 899 134407 938 136378 707 137015 143276 147538 149842 152714 153990 154412 155171 291 753 156257 831 162725 164445 531 165980 167330 462 737 169001 442 170080 172588 174133 455 603 176046 84 465 502 177548 930 180053 181458 85 184659 186138 325 646 864 187228 473 636 910 188037 740 189103 190155 329 191113 192337 193174 194814.



Z frontu pracy

W królestwie wiórów

Są dwa typy bezrobotnych. Jedni którzy złorzeczą, chodzą po komitetach i oczekują bezustannie jakiejś gwałtownej zmiany w ogólnym układzie stosunków. Zrezygnowali dawno z prób chwytania się jakiegokolwiek zajęcia.

Drudzy sami walczą z losem

Drudzy liczą tylko na siebie. Nie oglądają się na nic, ani na innych, lecz walczą z losem.

Własnymi środkami, własnym przemysłem stwarzają warsztaty, które chociaż w minimalnej części pozwalają zaspakajać pierwsze potrzeby ich rodzin. Jeżeli nie są fachowcami to zakładają przedsiębiorstwa, które w normalnych warunkach na pewno nie miałyby podstawy do istnienia, fachowcy zaś są w szczęśliwym położeniu, gdyż mogą zakładać warsztaty w zakresie ich fachowych umiejętności.

Mieści się taki warsztacina gdzieś na przedmieściu, w dziurze ciasnej, pod schodami, albo na strychu i żyją w nim, mieszkają i czerpią z niego ludzie.

Zagadnienie to wymaga także wielu reform, ale trudno jest w tej chwili mówić o nich. Jedno tylko wskazanie można przyjąć na dzisiaj jako bezwzględnie obowiązujące:

popierać te warsztaty przez korzystanie z nich i w miarę własnych możliwości ułatwiać ich rozwój.

Rozbudowany z maleńkiego polski warsztat rzemieślniczy zatrudnia innych głodnych pracy Polaków.

W królestwie wiórów

Zajdźmy do takiego jednego warsztatu.

Wielkie zażydzone podwórze, którego jedna brama wychodzi na pozostawiającą wiele do życzenia ulicę Krochmalną, zaś druga prowadzi między stragany przylepione rzędem do wielkich hal targowych. Wędrują ustawicznie przez te bramy pielgrzymki żydów z brudnymi koszami, nie wiadomo jakich towarów, z beczułeczkami śledzi razem z tragarzami cuchnącymi w niezwykle niemiły sposób, rozlane żydówki w fartuchach, które dwa lata temu były czyste i szereg, szereg charakterystycznych dla żydowskiego ghetta sylwetek.

W tym podwórzu mieści się maleńki warsztat i mieszkanie razem p. Franciszka M.

Wejdźmy w jego gościnne progi.

Na naczelnym miejscu zaklajstrowany warsztat stolarski, dokoła deski, deseczki, kawałki będących w robocie przedmiotów i trociny w towarzystwie skrawków drzewa i wiórów.

Robota średnio, dobrze że nasi popierają

— Czołem panie Franciszku, jak robota?

— A robota średnio, dobrze że nasi popierają, to jakoś jest. Żyd nie da za grosz, całe szczęście, że chociaż część Polaków pomaga swojemu, więc sobie radzę.

— Może żydzi robią taniej?

— Gdzie tam taniej, tak samo, albo i drożej. A przy tym jeszcze oszukają na towarze i na wykonaniu zwłaszcza. Żyd nie lubi dokładnej dobrej roboty, woli spartać, aby „asoff".

— No, jednak zauważa pan zapewne, że coraz więcej Polaków omija żydowskie zakłady? Niedługo „żydowskich wojtków" będziemy mogli na palcach policzyć.

— Naturalnie, że tak i to najbardziej nas rzemieślników cieszy, żeby tylko były inne warunki pracy, żeby można było rozszerzyć warsztat to by człowiek mógł lepiej się rozwijać.

Trudno w takich warunkach pracować

— A jakby chciał pan rozszerzyć swój warsztat.

— A no, po prostu, żebym mógł gdzie indziej mieszkać, bo tu człowiek się gnieździ ze wszystkim razem. Mógłbym czasem wziąć jakąś lepszą robotę, a tak to nie mogę, bo za ciasno i człowiek ma po prostu związane ręce. Trudno w takich warunkach pracować.

— Nie mógłby pan wynająć sobie mieszkania, a to zamienić na warsztat?

— Dawno chcę wynająć, ale gospodarze żądają odstępnego albo za remont czy inną kaucję i na to trzeba dużo pieniędzy, których nie mam, żeby tak jakiś dobry chrześcijański gospodarz chciał mi wynająć bez tego.

— Na pewno będzie chciał, panie Franciszku, napiszemy o tym w „ABC" i zaraz się znajdzie! Bo przecież każdemu z Polaków zależy na popieraniu polskiego rzemiosła, walczącego z tak wieloma trudnościami.

Z tymi słowami nadziei na lepszą przyszłość ściskam twardą dłoń p. Franciszka i opuszczam jego królestwo wiórów.

S. I.

Wygrane po 50 zł.

823 1104 89 94 653 2399 685 777 3724 6868 7293 777 8691 11624 13953 14074 477 582 15486 16936 17185 278 367 18013 586 19874 80 20047 290 21862 22236 752 23382 960 24226 72 986 25359 26472 832 27372 689 764 84 29463 850 30069 284 936 31090 327 680 859 32449 33007 289 34602 716 36106 37462 507 807 38578 39331 40711 42122 44170 856 46230 650 47147 965 48472 872 928 50290 51238 768 52579 53407 576 601 59475 699 935 60174 61193 728 63877 64922 39 65913 84 89 66523 67063 565 68117 69105 741 70725 79 71039 762 72347 73585 74800 37 75203 76644 84 745 77843 79062 85 433 80554 618 81290 82337 83555 84013 166 825 85264 424 43 86169 228 87091 88180 305 683 91084 103 431 561 957 92105 386

443 93295 94298 95097 250 308 526 96945 97222 99655 847 100075 803 101114 763 889 103620 739 106425 107971 111514 112673 113167 263 114648 939 116078 251 866 117233 302 17 119128 120194 579 601 819 121563 123024 124607 64 125285 126470 983 127010 82 240 731 70 128799 130800 133865 134298 409 136061 114 54 515 631 137489 138424 139076 711 855 83 140617 23 954 143962 144051 145138 612 98 785 815 146477 147736 821 148085 630 976 149277 651 77 150199 252 632 151723 153487 156341 690 157413 780 159645 160860 161357 506 162706 163182 165487 734 166115 167028 481 168334 38 171098 174 172137 173259 174690 175322 57 484 176015 328 604 723 989 177539 98 621 809 179399 475 181292 598 795 182832 183108 851 184101 807 37 186592 955 187128 188193 189722 986 190214 192105 254 58.

JACEK BRZEZINA 33)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Jak? Konno szarżować na karabiny maszynowe? Widzisz przecież, że osaczyli wyjścia z wioski.

— Ale może...

— Nie ma żadnego może — przerwał jej brutalnie. — Będziemy pertraktować lub bronić się, póki nie nadejdzie jakaś pomoc.

W wiosce podniósł się już gwałt i lamenty. Ludność nie rozumiejąc, co się dzieje, latała na wszystkie strony w panicznym strachu.

Good mówiąc o nadejściu pomocy nie wierzył w nią. Dzień drogi od Tebryzu, parę godzin konno przez góry... a zresztą Persowie!! Dwa lata temu rosyjski korpus ekspedycyjny złupił parę wsi na terytorium perskim, rozbił dywizję piechoty perskiej i wrócił spokojnie do siebie...

Nie chciał myśleć o tym, co będzie. Trzeba było zająć się tym, co było!

Ludzie ustawili się na dachu. Można się tutaj było powien czas bronić. Niedługo — może godzinę, może dwie...

Z koła opasującego wioskę wyszło paru żołnierzy. Zbliżyli się do pierwszych domków i przyłożywszy ręce do ust, zaczęli coś krzyczeć po persku.

— Co oni mówią? — spytała Joan.

— Wzywają ludność wioski do wydania obcych — to znaczy nas! W innym wypadku grożą zrównaniem wsi z ziemią. — Good uśmiechnął się. Z tej strony nie było obawy. Persowie nic im nie zrobią.

— Dick! Nie opuszczając wsi narażamy tych ludzi na niechybną śmierć!

— Yes! — odparł lakonicznie. — Nas potrzebuje w Persji nasza ojczyzna — tych kilkudziesięciu Persów nie potrzebuje nikt. Nie ma się nad czym zastanawiać.

— Ale...

Nie słuchał jej, mówił już do Mahomeda.

— Niech konie będą przygotowane. Jeden z was ma stać przy nich. W razie czego, jeżeli nadarzy się jakaś dogodna chwila, będziemy próbowali przebić się....

Martwa cisza wisiała w powietrzu. Bolszewicy stali spokojnie z bronią przygotowaną do strzału. Dwóch oficerów i komisarz obserwowali przez lornetkę ludzi obwarowujących się na dachu czajkhane. Ludność wioski zebrana w lamentującą gromadę tuliła się wśród murów swych domostw. Nie widziała dla siebie ratunku.

Gdzieś z boku padł strzał. To jakiegoś mieszkańca wioski, chcącego się schronić do lasu, dosięgła mordercza kula. Padł cicho na zoraną ziemię.

— Zaczyna się — mruknął Good nastawiając karabin maszynowy. — Łatwo nas nie wezmą!

Joan przysunęła się do niego.

— Więc to już koniec? — szepnęła opierając się na jego ramieniu.

Spojrzał w jej oczy. Miały jakiś dziwny, smutny wyraz. Coś jak gdyby chciały mówić, o coś prosić. Objął ją ramieniem i wpił się ustami w jej usta. Tak, to był koniec i nie potrzebował już się kryć ze swoimi uczuciami.

Poderwała ich dochodząca spod lasu strzelanina i wybuchy granatów. Zaczęli? — Nie! Pod lasem trwała walka. Grał karabin maszynowy, trzaskały granaty. Żelazna obręcz opasująca wioskę pękała, gięła się. Coś niespodziewanego nadeszło od strony, z której najmniej spodziewano się jakiejś pomocy dla oblężonych — od strony Sowietów.

— Na Boga, toż to Sułtanow!

Joan wyrwała z rąk Gooda lornetę. Pod lasem, dwóch oberwanych, niepodobnych do ludzi szaleńców biło się z kompanią regularnego, sowieckiego wojska. Dwóch szaleńców zdobyło już karabin maszynowy, kilkunastu żołnierzy porwanych ręcznymi granatami wiło się na polu.

Przypomniał sobie porucznik Sułtanow sławne z czasów rewolucji walki na ręczne granaty.

Joan widziała wyraźnie, jak siedział teraz przy karabinie maszynowym i siał gradem kul po skotłowanych szeregach rosyjskich. Za nim jego towarzysz wyrzucał z iście nieludzką siłą mordercze, żelazne jajka.

Sekundy...

— Na koń! — poderwał wszystkich donośny głos Gooda. Nie było czasu do stracenia. Trzeba było wykorzystać chwilowe zmieszanie panujące w szeregach sowieckich.

— A Sułtanow? — Good chwycił Joan w pół i zniósł po wąskich schodkach na dół.

— Długo nie pociągnie. Za parę minut unieszkodliwią go. Nie możemy czekać!

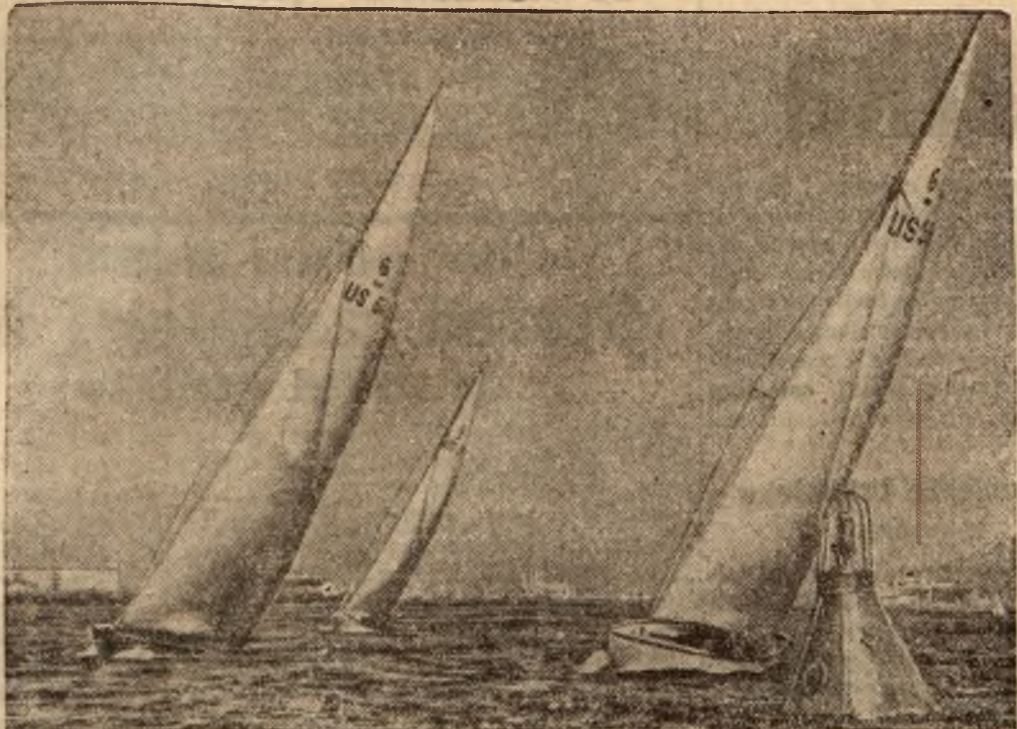
Wiedziała, że miał rację. Nie mogli nic pomóc dzielnemu Kurdowi, a jednak jakiś ból ścisnął jej serce. Lubiła Sułtanowa, był takim romantycznym szaleńcem.

— Ghi-ghi-ja-ja-ja... — z dzikim wrzaskiem wypadli jeźdźcy na sowiecką tyralierę odgradzającą ich od wzgórza. Błysły w powietrzu krzywe czaszki, huknęło parę pojedyńczych nerwowych strzałów. Przejechali. Zaciął się karabin maszynowy, zgłupieli do reszty żołnierze i tak już przerażeni toczącą się pod lasem walką. Na drodze dzikiej szarży pozostało parę trupów. Jeźdźcy zniknęli wśród zbawczych dla nich wzgórz. Pogoń była niemożliwa.

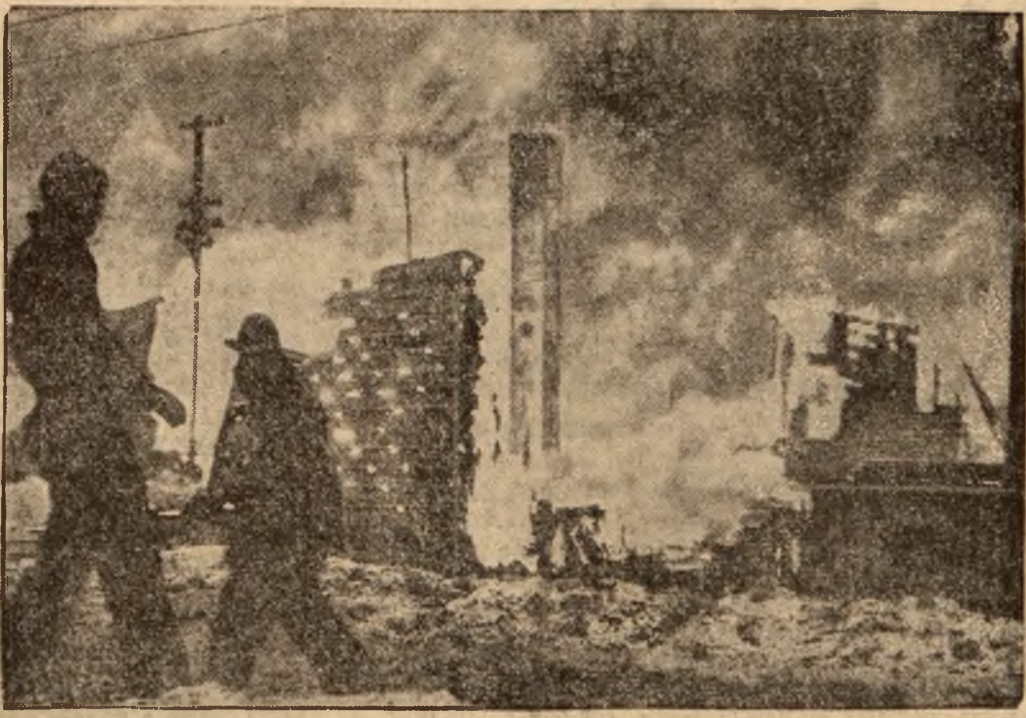
Tymczasem bój pod lasem dogasał.

(D. c. n.).

Dodatek niedzielny ABC



Ten obrazek z regat żeglarskich w porcie Los Angeles, nasi żeglarze, dla których jachting nie jest dostępny, oglądać będą z zazdrością.



Straszliwy pożar zniszczył osadę poszukiwaczy złota Douglas na Alasce, pozbawiając około 500 górników dachu nad głową.



Poważny, zadumany marabut ma wygląd ptasiego filozofa.



Masami Kuni, słynny tancerz japoński w buddaistycznym tańcu kapłańskim.



Pewien Amerykanin zbudował sobie własnoręcznie trumnę i pokazuje się w niej w miejscach publicznych, protestując w ten sposób przeciwko monopolizacji zakładów pogrzebowych.



Paulette Rault, wybrana na konkursie piękności „Księżniczką Bretanii" „poddaje się" zwyczajowemu pocałunkowi burmistrza Wersalu.



Jeden ze wspaniałych fresków znanego malarza włoskiego Arturo Gatti, zdobiący kaplicę polską w Bazylice Loretańskiej w Loreto. Fresk ten przedstawia fragment historyczny ze zwycięstwa króla Jana III-go Sobieskiego pod Wiedniem w 1863 roku.



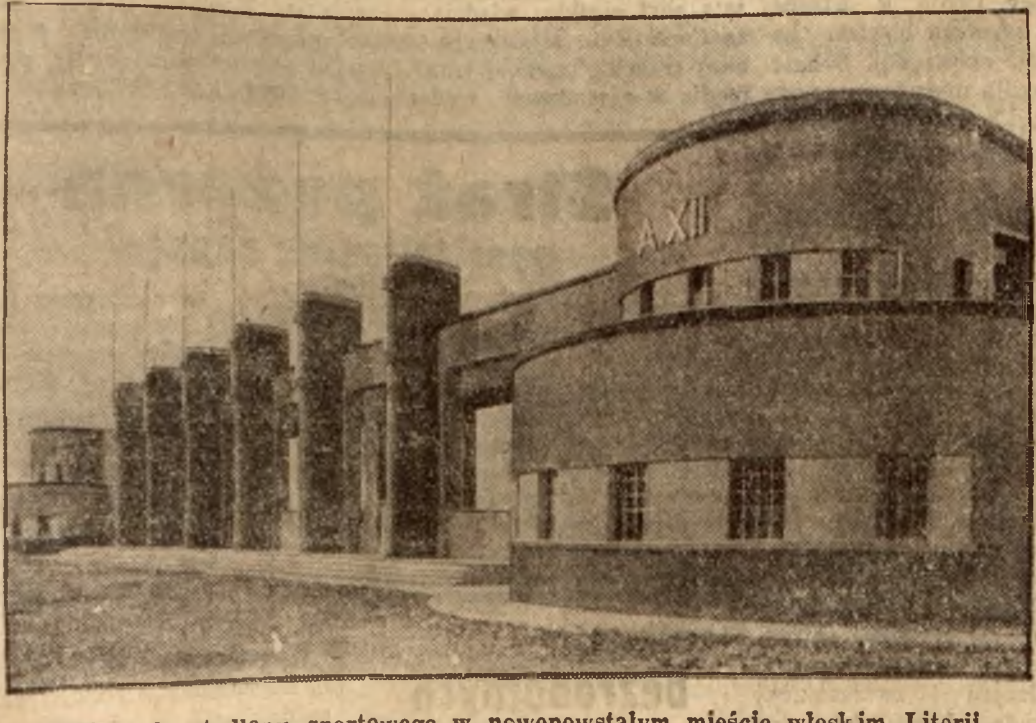
Angielska królowa piękności z r. 1936 miss Muriel Oxford, której nazwisko związane jest tajemniczem samobójstwem amerykańskiego artysty Franka Vostera. Zniknął on z kabiny zajmowanej wspólnie z miss Muriel na statku „Paris" w drodze z Ameryki do Europy



Taniec z rękawiczkami w wykonaniu zespołu tancerek włoskiego kabaretu „Bertoldissimo" w Rzymie.



Najnowszy model francuskiego parowozu, używanego do pociągów błyskawicznych. Parowóz ten może osiągnąć szybkość do 200 km. na godz.



Wejście do stadionu sportowego w nowopowstałym mieście włoskim, Litorii.



Prace nad budową stadionu olimpijskiego w Tokio są w pełnym toku

Dr. Bohdan Babski

Stuletni starzec — zapałka

„Zimny świat i zimne serce:
„Ciepła trzeba, Wiwat ciepło".

Potęgę i grozę zarazem mieści w sobie ogień, daje moc człowiekowi i niweczy jego dobytek. Gdy człowiek stał się panem ognia, nauczył się wytapiać metale z rud i odniósł pierwsze nad przyrodą zwycięstwa, które były początkiem cywilizacji. Dlatego też przypisywał mu pochodzenie boskie, za świętość go uważał.

Święty symbol

W krzaku gorejącym ukazuje się Bóg Mojżeszowi, a Prometeusz, że płomień z Olimpu na Ziemię ściągnął, do skał Kaukazu przykuty jęczy, orłom na pastwę rzucony, co ciało mu szarpią. Dziewicze westalki w Rzymie, a w gajach litewskich Wajdelotki ognia wiecznego strzegą; symbol to jedności narodowej, jakby spotęgowanie ogniska domowego.

I dotąd jeszcze, jak niegdyś, zasila ogień ciepłem mieszkania nasze, a znaczenie jego wzrosło, odkąd potężne maszyny nasze w ruch wprawia i wozy nasze pędzi.

Uśpiona energia

Ciepło, jak je dzisiaj pojmujemy, jest pewną formą energii i daje się wytwarzać z przekształcenia innych jej rodzajów; głównym wszakże, wyłącznym niemal źródłem ciepła jest dla nas energia, uśpiona w cząsteczkach różnorodnych ciał, a która się budzi i wyswobadza, gdy cząsteczki te na siebie działają, by wytworzyć nowe związki. To wywiązywanie się ciepła przy połączeniach chemicznych dostrzegamy wyraźnie we wrzeniu wody, gdy polewamy nią wapno palone. Gaszeniem wszakże wapna nikt mieszkania swego ogrzewać nie będzie, a ze wszystkich działań chemicznych praktycznym źródłem ciepła jest jedynie najczęściej występujące łączenie się ciał z gotowym zawsze tlenem, czyli opalanie ich — w pospolitym wyrazu tego znaczeniu.

Co to jest płomień

Obfity zasób ciepła, który się przytym wywiązuje, rozgrzewa ciała tak silnie, temperaturę ich podnosi tak wysoko, że rozżarzają się i rozjaśniają, tworząc objaw ognia. Ogień jest żarem tylko, gdy wytwór spalenia zachowuje stały stan skupienia i pozostaje na powierzchni płonącej bryły; gdy zaś, natomiast, skutkiem procesu palenia wywiązują się substancje lotne, powstaje płomień. Płomień więc jest to zbiorowisko, jedynie rozpalonych, świecących par i gazów.

Proste to wyjaśnienie zdobyły czasy nie tak dawne. Dla filozofów starożytnych ogień był to jeden z czterech żywiołów, pierwiastek bezwzględnie lekki, nadający ciałom własności gorąca i suszy.

Dopiero genialny chemik francuski, Lavoisier, wykazał, że ogień nie jest bynajmniej substancją, materią osobną, ale zjawiskiem tylko, objawem zdradzającym wywiązywanie się ciepła przy reakcjach chemicznych, a przede wszystkim przy łączeniu się pierwiastków w nowe, złożone ciała.

Mieszaniny piorunujące

Gdy dwa gazy, zdolne do wzajemnego połączenia się, są pomieszane z sobą, oczekują tylko podniety, której udzielić im może iskra elektryczna i promień światła, lub też podwyższenie ich temperatury. Działanie chemiczne występuje wtedy gwałtownie; każda cząsteczka jednego gazu spotyka w bezpośrednim swym sąsiedztwie cząsteczkę gazu drugiego. Cząsteczki te łączą się ze sobą, podobnie, jak pary odpowiednio dobranych, stęsknionych kochanków. Płomień powstaje nagle. Taki proces zachodzi np. przy zapalaniu słynnej mieszaniny piorunującej, składającej się z tlenu i wodoru, nagle się w wodę łączących, albo, gdy blask słoneczny oblewa w cieniu przygotowaną mieszaninę chloru z wodorem. Tak samo też wybucha i proch strzelniczy, tworzące go bowiem składniki przeobrażają się raptownie w gazy palne.

Pierwszy ogień

W jaki sposób pierwszy człowiek zdobył ogień, dokładnie nie wiemy. Po raz pierwszy zapoznał się z nim zapewne podczas pożaru lasu. Z resztek spalonych kości i węgla drzewnego z wykopalisk, wnosić można, że człowiek znał już ogień przed 200.000 lat.

Bardzo wcześnie w dziejach rozwoju ludzkości musiano zauważyć, że przez uderzenie dwóch kamieni powstają iskry, które mogą zapalić niektóre ciała łatwopalne.

Drugi pierwotny sposób otrzymywania ognia polega na pocieraniu dwóch kawałków suchego drzewa o siebie.

W starożytności znano oba sposoby otrzymywania ognia, przy czym jako substancji łatwopalnej przy użyciu krzesiwek krzemiennych, używano suchych liści, grzybów drzewnych, wiór, a także i siarki.

Krzesiwo

Krzesiwka z czasów późniejszych zawierały zamiast hubki lont, składający się z knota luźno splecionego z bawełny, nasyconego roztworem chromianu potasu; lonty te odznaczały się szybkim zapalaniem od iskier.

Po odkryciu fosforu w drugiej połowie 17-go wieku próbowano użyć tego łatwopalnego pierwiastka do otrzymywania ognia. Kawałki fosforu pocierano między paskami szorstkiego papieru, a po zapaleniu się rzucano na hubkę, czy inne ciało.

Znaczne ulepszenie wprowadził chemik Döbereiner, który w roku 1823 zbudował krzesiwko wodorowe, w którym wydzielający się wodór zapalał się przez zetknięcie się z rozdrobnioną platyną, czyli tak zwaną gąbką platynową.

Pierwsze zapałki

Następnie przyszły „zapałki", których główki preparowano z mieszaniny siarki, chloranu potasu i trójsiarczku antymonu. Zapalano je przez tarcie o kawałek szklanego papieru.

Co to jest zapałka? Wydaje się nam, że dobrze ją znamy! Niestety, rzecz do której przyzwyczailiśmy się, okazuje się bardzo mało znaną.

Pierwszeństwo tego doniosłego wynalazku należy przypisać Johnowi Walkerowi, aptekarzowi ze Stockton, który już w roku 1827 używał jako pierwszych zapałek, drewienek powleczonych na jednym końcu mieszaniną chloranu potasu i siarczku antymonu oraz gumy; pierwsze też zapałki zapalały się pocierane między paskami piaskowego papieru. W latach od 1832 do 1837 zostały one wprowadzone przez Jonesa na rynek angielski.

Sto lat przeszło dzieli nas od tych pierwszych właściwych zapałek. Komuż jednak przychodzi na myśl, gdy zapala papierosa od niepozornej zapałki, wiele wysiłków pokonać musiał umysł ludzki, aby od krzesiwka przejść do tego prostego wynalazku.

Budowa zapałki

Leży właśnie przed nami pudełko z napisem: „Polski monopol zapałczany".

Boczna powierzchnia tego pudełka jest pokryta cienką warstwą mieszaniny „czerwonego fosforu", trójsiarczku antymonu, kleju i sadzy. Ważnym składnikiem mieszaniny jest szklany proszek, który spełnia podwójną rolę: rozrzedza wymienione składniki i powoduje szorstkość powierzchni.

Otwieramy pudełko i wyjmujemy zapałkę. Jest to krótkie drewienko osikowe, przesycone parafiną i kwaśnym fosforanem amonu.

Kolorowa lub czarna główka zasługuje na specjalną uwagę. Główki tak zwanych szwedzkich zapałek zawierają mieszaninę substancyj łatwo palnych oraz bogatych w tlen. W skład tych substancyj wchodzą następujące: chloran potasu (sól Bertholleta), dwutlenek manganu, siarka, parafina, biel cynkowa, ziemia okrzemkowa, klej i farba.

Temperatura zapłonienia mieszaniny tej jest tak wysoka, że przez tarcie o zwykłe przedmioty nie może być osiągnięta. Zapalenie następuje dlatego, że powierzchnia tarcia zawiera nieco czerwonego fosforu i pewne domieszki; na skutek tarcia mała ilość tej masy palnej styka się z mieszaniną stanowiącą główkę zapałki i potrzebne podwyższenie temperatury zostaje osiągnięte tak, że zapalenie może już nastąpić.

Przymierze człowieka z ogniem

Na obrazie Matejki, sławny alchemik, Sędziwój, wydobywa z ognia bryłę złota.

Obraz ten symbolizować może w ogólności przymierze człowieka z ogniem, ogień bowiem był, jest i będzie zawsze jego pomocnikiem.

W roku 2139 Świat zamieni się w szpital wariatów

Państwa kulturalne nie mogą obejść się bez statystyki, która znów nie może pozbyć się pewnej domieszki humoru. Próbkę tego humoru dał niedawno pewien angielski zwolennik wiedzy statystycznej, która w swym przedziwym urzeczeniu liczbowym dochodzi niekiedy do niestatecznych wniosków. Tak np. według zestawień statystycznych, w roku 1859 na 535 normalnych ludzi przypadał jeden wariat. W roku 1897 stosunek ten zmieniał się na niekorzyść, wyrażając się ciągle w oparciu o dane statystyczne, stosunkiem 312 na jednego wariata, w roku 1926 każdy 150 człowiek był wariatem.

Uczony agkielski wyliczył, że zwiększanie się procentu ludzi szalonych w tempie dotychczasowym doprowadzi w roku 2139 do całkowitego zaniku typu normalnego. Świat zamieni się wówczas w wielki szpital wariatów.

W roku tym skończy się też, tak należałoby przypuszczać, wiedza statystyczna. A może dopiero naprawdę się zacznie?

M. Podemski

Zwycięstwo silnej woli

W trzechsetną rocznicę „Cyda" Corneilla

— „Przyznacie państwo, że jest jedna dziedzina, w której nie możemy się (mówi Francuz) niczego od nikogo nauczyć. Nasz teatr jest stanowczo pierwszym Europie; myślę bowiem, że nawet Anglicy nie wyobrażają sobie, żeby można było nam przeciwstawić Szekspira". — „...trwam więc w przekonaniu, że można utrzymywać bez zarozumiałości, iż jesteśmy pierwszymi w sztuce dramatycznej".

Tak mówi o teatrze francuskim hr. d'Erfeuil, jedna z postaci romansu pani de Staël p. t. „Corinne ou l'Italie" (livre 7-e, chap. 2-e). O teatrze francuskim w ogóle. Nie ulega zaś wątpliwości, że najświetniejszym okresem tego teatru, okresem — rzec można — najbardziej, najczyściej francuskim jest wiek XVII, który został nazwany wielkim Wiekiem (le Grand Siécle). W wieku Ludwika XIV wszystko to, co stało się na przyszłość cechami charakterystycznymi geniuszu francuskiego, doszło do pełnej dojrzałości i wydało w najrozmaitszych dziedzinach życia owoce, o których nigdy się nie zapomni.

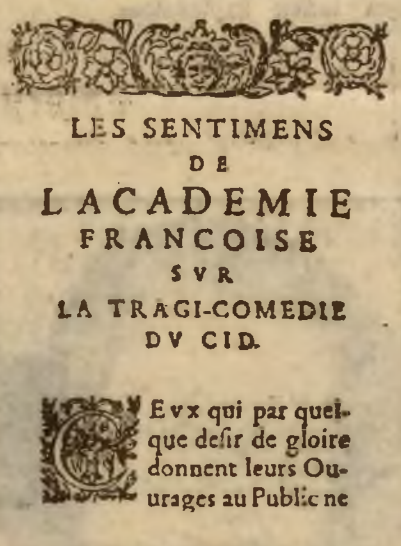
W teatrze francuskim była to tragedia klasyczna, mająca swych najwybitniejszych przedstawicieli w Corneillu i Racinie. Były już w tym kierunku wcześniejsze próby, że przypomnę tylko „Kleopatrę" E. Jodella (1552), która zadośćczyniła wielu wymaganiom tragedii klasycznej. Powszechnie jednak przyjęło się uważać „Cyda" Corneilla za pierwszą tragedię klasyczną, a datę 1636 — 37 za przełomową dla teatru francuskiego. Czy słusznie — zaraz zobaczymy.

Żywa sceniczna ilustracja

„Cyd", jak i inne tragedie Piotra Corneilla, jest żywą, sceniczną ilustracją do filozofji Descartes'a, wyrażonej w „Discours de la méthode" (Rozprawa o metodzie), który został napisany w r. 1637. Dwa zasadnicze pierwiastki wybijają się na czoło tej filozofii: rozum i wola. Te same dwa pierwiastki królują w tragediach Corneille'a. Jego bohaterowie pozostają zawsze intelektualistami: mając wytyczony cel, w każdej okoliczności życia namyślają się (biorąc pod uwagę wszystkie pro i contra), jak należy postąpić, aby przybliżyć się do celu. Tym celem zaś jest uratowanie honoru. Honor, poczucie obowiązku — oto są kryteria, do których stosują się bohaterowie Corneilla. Nie ma żadnej przeszkody, której by nie przezwyciężyli, żadnego trudu, którego by nie ponieśli, byle tylko spełnić obowiązek, nie splamić honoru.

Do takiego postępowania niezbędna jest wola — silna, nieugięta, niespożyta. Ani Rodryg (don Rodrigue), ani Szymena (Chimène) nie wiedzą, co to „życie ułatwione", i wiedzieć nie chcą. Muszą spełnić swój obowiązek. bez względu na to, jakie ofiary, wyrzeczenia, samozaparcia się będą musieli ponieść.

Don Gomez, ojciec Chimeny, spoliczkował don Diega, ojca Rodryga. Mimo że Rodryg kocha Chimenę, musi przede wszystkim pomścić swego ojca. Jest jednak Rodryg człowiekiem, uczucie też ma nad nim swą władzę, sprawia, że waha się. Jakże wspaniale, subtelnie jest zobrazowana ta rozterka duchowa, w którą popadł Rodryg (monolog Rodryga w scenie VII, aktu I-go). „Faut-il


LES SENTIMENS
DE
LACADEMIE
FRANCOISE
SVR
LA TRAGI-COMEDIE
DV CID.
Evx qui par quelque desir de gloire donnent leurs Ouurages au Public ne

STRONA TYTUŁOWA
„Les sentiments..."

laisser un affront impuni? Faut-il punir le père de Chimene?

Poczucie obowiązku

Poczucie obowiązku zwycięża: Rodryg pomści swego ojca, mimo że wie, iż wskutek tego utraci Chimenę, która nie zechce poślubić wroga (może zabójcę?) swego ojca.

Chimène bowiem ma równie wysokie jak Rodryg poczucie obowiązku, i nigdy nie uchyli się przed jego spełnieniem. Rodryg zabił w pojedynku jej ojca. Porzuca więc Chimène wszelką myśl o ślubie z Rodrygiem; musi żądać ukarania zabójcy. Kocha Rodryga szczerze, głęboko — cierpi więc bardzo. I Rodryg jest nieszczęśliwy. Oboje z własnej woli. Tego wymaga bowiem honor, poczucie obowiązku. Bohaterowie Corneilla nie uznają „przeznaczenia", „kismetu", nie mówią: „tak być musiało" — oni walczą.

Wolna wola człowieka

Właśnie przez to jest nam Cornelle tak bliski, o wiele bliższy niż Racine, który przedstawiał ludzi jako zwierzynę, szarpiącą się w sidłach nieubłaganego „przeznaczenia". Corneille pokazuje, co może zdziałać wola ludzka, wolna wola. Corneille przedstawia swych bohaterów w dążeniu do ideału, wpatrzonych w hasła o wiecznotrwałej wartości: honor, ojczyzna, Bóg. Jego tragedie to szkoła wielkoduszności, jak powiedział Voltaire. Postawa Corneilla wobec życia, wobec sztuki jest na wskroś, dogłębnie twórcza, bo walcząca i zwalczająca wszelkie trudności na drodze do jasno wyznaczonego celu.

Jakże słuszne jest to zdanie: „W czasach, kiedy kultura zdaje się być zagrożona, kiedy trzeba wziąć się w ryzy, przezwyciężyć wygodnictwo, odbudować etykę, żąda się mocnych nauk od poetów - budowniczych" (Jean Schlumberger: Plaisir à Corneille NRF, Gallimard, Paris, 1936).

Takimi czasami są czasy dzisiejsze: takim poetą jest Corneille.

•

Sukces „Cyda" (le Cid" pochodzi od arabskiego „seyyd"=pan, władca; tym tytułem obdarzyli Rodryga podbici przezeń Arabowie) był ogromny. „Każdy znał na pamięć wyjątki z tej tragedii, kazano ich uczyć się dzieciom" — pisze Pélisson. W przysłowie weszło powiedzenie „Beau comme le Cid" (Piękny jak Cyd).

Corneille nie ukrywał swej dumy i pisał: „(je) pense toutefois n'avoir point de rival à qui je fasse tort en le traitant d'égal".

Zawiść współczesnych

Zawiść kolegów po piórze była ogromna. Ukazały się pamflety, oszczerstwa, krytyki. Przodował Georges de Scudèry ze swymi „Observations sur le Cid", w których starał się wykazać m. in., że „le Cid" kłóci się z zasadami tragedii klasycznej, że wersyfikacja jest fatalna, że to w ogóle i po prostu... plagiat („le Cid est une Comedie Espagnole dont presque tout l'ordre, Scène pour scéne et toutes les pensees de la Françoise sont tirees"); główną bohaterkę, Chimenę, takimi ozdabiał epitetami: „impudique, prostituèe, parricide, monstre"!!

Sprawę uregulowała dopiero jako tako Akademia Francuska (dopiero co, bo w 1635 r., założona), która, chcąc pokazać, że żyje i działa wydała w 1638 r. „Les sentimens de l'Academie Francaise sir la tragi-comedie du Cid". Z Akademią Corneille już wojować nie chciał: ustąpił i zamilkł na 3 lata.

Zarzuty Akademii nie były zresztą zbyt ciężkie: wiedziała ona, że Corneille zapożyczył temat swej tragedii (zwanej tragi - komedią w pierwszych wydaniach, gdyż jej zakończenie jest szczęśliwe) od pisarza hiszpańskiego, Guilhem de Castro (Las Mocedades del Cid, 1618—21; historia jest zresztą prawdziwa: Rodrigo Diaz de Bivar żył w wieku XI, (1099 i miał tytuł Cid el Campeador), ale, że go zupełnie przerobił i tchnął weń nowego ducha.

Całe piękno i poezja „Cyda" nie wzruszyły Akademii: w tym względnie okazała się bardzo surowa.

Błędy gramatyczne

Wyłowiły owe „Sentimens" wiele błędów gramatycznych w „Cydzie". Z tej części uwag Corneille skorzystał, wprowadzając poprawki (aż do ostatecznego wydania z r. 1660), stosujące się do wymogów Vaugelasa (Remarques z r. 1647).

Do jednego było najtrudniej Corneillowi nagięć się: do reguły trzech jedności (akcji, czasu, miejsca). W „Cydzie' jedności miejsca nie było, jedność czasu niby-to zachowana, ale z wielkim trudem i szkodą dla tragedii. Usprawiedliwiał się Cornelle, jak mógł: nie śmiał by się przecież przeciwstawić regułom wytyczonym przez Arystotelesa. W następnych tragediach (najświetniejszych zresztą z całego dorobku Corneilla, w „Horace", „Cinna", „Polyeucte", nagina się już Corneille do tych dwóch jedności. Ale w „Horace" pada znów ofiarą jedność akcji!

L'art poétique

Geniusz Corneilla bowiem nie mógł się zamknąć w tych regułach, które tak odpowiadały Racinowi. Naginając się jednak do nich, zrobił Corneille wielki krok naprzód w ostatecznym ustaleniu zrębów tragedii klasycznej. Właśnie w roku 1636, gdy powstawał „Cyd", rodził się w Paryżu Nicolas Boileau, który miał w 40 niemal lat potem, już na schyłku dwudziestoletniego (1660 — 1680) okresu świetności klasycyzmu francuskiego, ująć to, co zostało dokonane w tym czasie w dziedzinie twórczości literackiej w niewzruszone reguły, pisząc w r. 1674 „l'Art Poétique".

Straż pożarna gasi miłosne zapały

Zabawna przygoda wydarzyła się niedawno w Wiedniu. Na Mariahilfstrasse pewien młodzian, idąc w towarzystwie uroczej wiedenki, uległ podszeptom Amora i, chwyciwszy pannę wpół, zaczął ją namiętnie obcałowywać. Panienka oburzona do żywego zbyt daleko posuniętą poufałością młodziana, wymierzyła mu tak siarczysty policzek, że nieszczęsny Adonis, straciwszy równowagę, uderzył głową w sygnał alarmowy straży pożarnej. W pięć minut później zajechała na miejsce wypadku motopompa. Przestraszonego nie na żarty młodzieńca zabrano do komisariatu, gdzie musiał zapłacić potrójną karę za fałszywy alarm straży ogniowej i za zakłócenie spokoju publicznego i molestowanie kobiety na ulicy.

Towarzyszka Adonisa otrzymała od komisarza policji pochwałę za dzielność.

Srogie są te wiedenki!

Popieraj bezrobotnych narodowców

Maria Rutkowska

Palmowa Niedziela w Istebnej

Słonce grzało, jak w maju, a nad czarnym lasem Czantorii leżał na szczycie śnieg i był dopiero koniec marca. Kiedy droga na dobre zagłębiła się w lasy, ogarnął nas chłód. W pełnym cieniu między wysokimi świerkami leżały sztywne, nienaruszone ciepłymi promieniami, grube połacie śniegu.

Wspaniałym „prezydenckim" asfaltem wznosiliśmy się coraz wyżej, w nagłych zakrętach, reprezentacyjną serpentyną na Kubalówce. Droga do Zameczku ode



Kościołek w Istebnej

szła w bok. Zwykłą drogą zjeżdżaliśmy w dół do Istebnej. Smukłe świerki stawały się rzadsze, aż wreszcie otwarł się widok na dolinę.

Wśród wzgórz łagodnych i bezleśnych, pociętych geometrycznymi płaszczyznami małych, niezliczonych pól leżała wioska — szare chaty z bielejącym nad nimi kościołkiem.

Siedlisko Ewangelików

— Zajedziemy przed kościół?— spytał, odwracając się ku nam nasz woźnica.—Przed kościołem wszystko sobie obejrzycie. Wszyscy goście, jak przyjeżdżają do Istebnej, stają przed kościołem. Napatrzycie się ludziom dosyć, bo te ich nabożeństwa bardzo są długie:

— Jakto „ich nabożeństwa"? — pytam, zdziwiona tym zwrotem.

— No tak. Ja jestem przecie z Wisły, ewangelik.

Prawda. Przypominam sobie, że w Wiśle stoi duży ewangelicki kościół.

— I dużo was jest, ewangelików?

— Dużo, w Wiśle. W innych wsiach nie ma.

— A skąd się was tam tylu wzięło?

— Nie wiem. To już stare czasy.

— Ale żyjecie w zgodzie z katolikami?

Góral uśmiecha się.

— Pewnie. Oni mają swój kościół, my swój. ale reszta to wspólne. I smutne i wesołe już jedno jest dla wszystkich.

Pobożny lud

Koło nas coraz więcej przechodzi ludzi. Idą do drzwi białego kościółka. Stroje mają kolorowe, piękne.

— Bogaci tu muszą być ci ludzie — mówię do górala z Wisły.

— Bogaci? Nie. Dobrze, jak który ma kilka morgów. Reszta, to sama bieda, wielka bieda. Pola po kawałątku rozrzucone po górach i ziemia zła.

— A przecież tak wyglądają okazale.

— To wszystko stąd, że w najgorszej nędzy Ślązak umie wziąć biedę za głowę. Twardy naród. I skrzętny. A że dziś się tak przedstawiają, jakby wszystko szło na wesele, to przez to, że składają grosiki żeby sobie kupić strój na niedzielę, taki, jak noszą i matki i babki. Piękny, bo nawet obcy z miasta, co przyjeżdżają nie mogą się nachwalić i naoglądać.

— Tak w każdą niedzielę przychodzą tłumnie do kościoła?

— W każdą. Pobożny naród. Wiadomo, Ślązacy. Mało to po całej Polsce we wszystkich świętych miejscach zostawiają ofiar, nawet ta największa śląska bieda. A przyjrzyjcie się im. jak się modlą, godzinami... Z każdym małym smutkiem idą do kościoła...

Spojrzałam na tego ewangelika - górala. Mówił tak, jakby żałował, że sam nie należy do nich. że jego nie nauczono „w każdym smutku" szukać takiej najprostszej pociechy.

Święcenie palm

W kościele ksiądz już święcił palmy. Szedł środkiem, przejściem między ludźmi, kropidłem rozpryskując wodę święconą najprzód na prawą, potem na lewą stronę kościoła. W smudze słonecznego światła kłębiły się dymy z kadzielnicy i unosiła się mocna woń kadzidła.

W stronę tych dymów i idącego za nimi księdza wyciągały ręce dzieci i kobiety! W ich zamkniętych rękach kołysały się lekko sztywne pąki palm, gałązek srebrzystych i lśniących jak jedwab.

Ludzi było moc, aż dziwne, że tylu ich się mogło zmieścić w tym kościółku. Wydawał się przecież taki niewielki. Może przez to, że cały był kolorowy. Tłoczyli się koło siebie malowani święci, na sklepieniu złociły się w gromadach gwiazdy, a dookoła świeciło się barwami mnóstwo ornamentacyj.

W jedną kolorową harmonię z tłem murów łączył się barwny tłum, sam jak mozajka, albo jak kilim wzorzysty.

Utartym zwyczajem

Na górze, na galeryjkach zawieszonych nad prezbiterium stali młodzi chłopcy. Stali nieruchomi, sami podobni do dekoracji kościoła. Wszyscy byli obróceni w jednym kierunku, w stronę ołtarza i jednakowo pochylali głowy gładko przyczesane. Spod otwartych kapot wychylały się kamizelki kolorowe i strojne haftowane koszule.

Tak jak młodzi chłopcy rozdzielony i rozgrupowany był cały tłum na dole. W ławkach na prawo siedzieli starzy. Mieli na sobie brązowe sukmany. Na ramiona spadały im długie siwe włosy. Ciemne zorane bruzdami twarze, jak z drzeworytów Skoczylasa, skupione były i poważne. Modlili się, trzymając grube książki. Ani jeden nie miał przy sobie kapelusza. Wszystkie leżały przy wejściu na oknie, nad wszystkim panował utarty zwyczaj i ład.

Najpiękniejsze...

Na lewo miały swoje miejsce kobiety, strojne i piękne. Smukłe ich postaci opinały aksamitne kaftany. Spod nich spływały ciemne, drobno plisowane spódnice. Głowy miały okryte chustkami ze lśniącego jedwabiu w jasnych pastelowych barwach. Na takie chustki trzeba było składać latami.

Mężatki poznać można było po misternych koronkach, wysuwających się spod chustek. Takie same koronki stanowią pracowite źródło zarobku kobiet śląskich.

Dziewczyny odsłaniały czoło i



Ślązaczka z okolic Istebnej

włosy, okrywając tylko pół głowy. Na plecy spadały ciężkie warkocze, cieniutko splecione do (...)statniego włoska razem z wstążkami, zwisającymi w luźnych końcach.

W jasnych nordyckich twarzach miały pogodny spokój. Niebieskie oczy z nad wielkich książek wznosiły ku górze. W kolorowej strojności były najpiękniejszą ozdobą kościoła.

Od stacji do stacji

A kiedy rozpoczynały się modlitwy, odmawiali je za księdzem wszyscy chórem zharmonizowanym, zgodnym w tonie. Pod gwiaździste malowane sklepienie wznosiły się mocne słowa, każde złożone z setek słów mężczyzn, kobiet i dzieci, a brzmiące jak jedno. Nabożeństwo odprawiano w spokoju i ładzie, jak rzecz należyte przygotowaną.

Na koniec rozpoczęła się Droga krzyżowa, nie ulubiona nigdzie w kraju tak bardzo, jak na Śląsku. Zwartym tłumem w procesji wyszli za krzyżem, idąc od stacji do stacji. Co chwila na nowo podnosił się śpiew:

„Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie"...

Mężczyźni szli z głowami odkrytymi, niosąc przed sobą otwarte grube książki. W rękach kobiet i dzieci srebrzyły się święcone palmy.

Nad doliną i nad górami wciąż jeszcze świeciło wiosenne słońce, ale świeciło już z innej strony nieba, bo odkąd ludzie weszli do kościoła minęło kilka godzin...

12 najważniejszych wynalazków amerykańskich

Amerykański urząd patentowy w setną rocznicę swego istnienia wydał listę dwunastu wynalazków, które zmieniły zasadniczo styl codziennego życia nie tylko w Ameryce, ale na całym świecie. Na liście tej na pierwszym miejscu figuruje wynalazek telefonu, którego twórcą jest Bell, telegrafu (Morse), światła elektrycznego, kina i gramofonu (Edison), statku parowego (Fulton), samolotu (bracia Wright), hamulców kompresowych (Westinghouse), linotypu (Mergenthaler), maszyny do szycia (Howe), maszyny do przędzenia bawełny (Whitney), wulkanizacji (Goodyear), żniwiarki (Mc. Cormick)) i sposobu tworzenia aluminium (Hall). Większość tych wynalazków amerykańskich była znana w Europie.

Tak między innymi w Gettyndze, która ma za sobą długoletnie tradycje w dziedzinie doskonałych wynalazków technicznych, na długo przed Edisonem znano żarówkę elektryczną, której jednak nie umiano praktycznie zastosować. Zasada telefonu, tedegrafu, produkcji aluminium przed praktycznym jej zastosowaniem w Ameryce, wypróbowana została w wielokrotnych doświadczeniach laboratoryjnych w Europie.

Słońce gaśnie!

Do niedawna wiedzieliśmy, że temperatura powierzchni naszej gwiazdy życiodajnej wynosi 6.000 stopni. Tymczasem okazuje się, że dotychczasowe pomiary temperatury były błędne. Atmosfera ziemska, pochłaniając część promieniowania słonecznego, zwłaszcza promienie ultrafioletowe, wpływała na mylną ocenę temperatury powierzchni słońca, która po wprowadzniu koniecznej korektury w obliczeniach wynosi „tylko" 4.000 stopni.

Murzyńska nagroda literacka

Ministerstwo oświaty stanów południowo - afrykańskich, w porozumieniu z międzynarodowym instytutem badań nad kulturą ludów afrykańskich ustanowiło szereg nagród za najlepsze utwory poetyckie w języku tubylczym plemion murzyńskich. Do nagrody przedstawione być mają ciekawe opowieści, bajki, pieśni, oraz opisy dawnych zwyczajów ludności ziem południowo - afrykańskich.

Tydzień muzyczny

Plan muzyczny ubiegłego tygodnia był bardzo obfity i różnorodny. W Teatrze Wielkim odbyły się dwa gościnne występy tenora bohaterskiego ze Z. S. R. R. Wiktora Wiktorowa w „Pajacach" i „Żydówce". Artysta ten jest dobrym aktorem, głos jednak ma niemiły, ostry i zdarty w górnych rejestrach, chwilami poprostu wyjący. Poza tym w operze wystąpiła tancerka A. Morales z pokazem szeregu interesujących tańców egzotycznych.

W Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych odbyła się uroczystość poświęcenia organów Szkoły Muzycznej Ociemniałych, poprzedzona mszą św., odprawioną przez ks. kapelana J. Kuczyńskiego. Uroczystą akademię zagaiła orkiestra uczniów szkoły muzycznej Hymnem Narodowym, po czym Dyrektor Instytutu p. E. Zawadzki przywitał gości, a kierownik szkoły muz. p. Jan Niwiński wygłosił ciekawy referat o szkole muzycznej ociemniałych z pokazem pisania i czytania nut systemem Braille'a. W części koncertowej programu wystąpiło kilku znanych artystów: prof. Tadeusz Czudowski, kierownik chóru, art. opery prof. Kazimierz Czekotowski, prof. St. Możdżonek, kierownik klasy organowej Szkoły Muz., prof. T. Kowalski, odtwarzając dzieła Moniuszki, Bacha i Maszeneta. Na zakończenie uczniowie szkoły ociemniałych Wł. Trepka i T. Smuniewski wykonali utwory Bacha i Boëlly'ego.

W sali Filharmonii wystąpił z koncertem J. Zak, I. laureat konkursu chopinowskiego, wywołując pewne rozczarowanie. Jest on niezawodnie wyrobionym i opanowanym pianistą, grającym z dużym rozmachem, ale chwilami bardzo nieczysto. Dwie Rapsodie Brahms'a i preludia Rachmaninowa obfitowały w fałszywie zagrane nuty. Dziwić się należy, że pianista, wyróżniony tak wysoką nagrodą (spośród wielu zdolniejszych od niego i lepszych pianistów) od razu na pierwszym poza konkursowym występie (kiedy już nie powinien by mieć żadnej tremy) wykazał tak zasadnicze niedociągnięcia w swojej grze. Pamiętamy, jak jeden z wybitniejszych laureatów poprzedniego konkursu im. Chopina, Imre Ungar, uznany w swoim czasie niemal za geniusza, w następnym już roku grał w Warszawie. Według opinii ogółu „jak szewc". Czyżby to miało być prognostykiem i dla tegorocznych zwycięzców?

Niemało niespodzianek sprawiły występy innych laureatów konkursowych w sali Konserwatorium. Naprzykład p. Lelia Gousseau okazała się znakomitą ravelistką, znacznie bardziej, niż chopinistką. Dowodzą tego doskonałym wykonaniem suity Ravela „Gaspard de la nuit".

Lance Dossor, pianista angielski wyróżnił się ciekawą koncepcją i powściągliwą interpretacją szeregu poważnych dzieł fortepianowych, m. in. Wariacji Brahms'a; nie osiągnął on jednak tego poziomu artystycznego, co przy wykonaniu sonaty Chopina w czasie konkursu.

Michał Kondracki.

Znużenie ziemi karmiącej rośliny

Jak wiadomo, powszechnie, rośliny nie są w stanie pobierać bezpośrednio azotu z powietrza, potrzebnego im do budowy białka i azot ten uzyskują z ziemi w postaci rozpuszczonych związków azotowych.

Jedynym wyjątkiem w tym procesie zaopatrywania się w niezbędny „pokarm" stanowi rodzina motylkowych, na której korzeniach bakterie tworzą węzełki, które mogą wiązać wolny azot i od nich to następnie rośliny gospodarskie pobierają potrzebne im związki azotowe. Okoliczność ta umożliwia udawanie się na gruntach ubogich w nawozy rozmaitych gatunków koniczyny, np. lucerny. Rentowność lucerny zmniejsza się jednak, gdy uprawa jej trwa przez dłuższy okres czasu na tym samym gruncie.

Dwaj uczeni francuscy, Demolon i Dunez, badając przyczyny tego „znużenia" ziemi, przedstawili na plenum Akademii Umiejętności w Paryżu sprawozdanie ze swych prac w tym kierunku. Jak się okazuje, znużenie ziemi wzrasta w miarę rozmnażania się w niej pewnego pożeracza bakteryj, żyjącego wyłącznie z bakteryj, znajdujących się na korzeniach roślin motylkowych, w t. zw. węzełkach. Pożeracze te giną bardzo szybko, jeżeli przerwie się uprawę lucerny, t. j. jednej z odmian rośliny motylkowych. Już jednak po krótkiej przerwie gleba z powrotem uzyskuje swą uprzednią rentowność i zasiewy lucerny mogą odbywać się bez przeszkód aż do następnego „znużenia ziemi".

Pod światło

Neopoganizm

Poganizm był do niedawna pojęciem raczej egzotycznym. Wywoływało ono skojarzenia rzeczy odległych, dziwnych, nieznanych. Obecnie pojęcie to zaczyna nabierać treści coraz zrozumialszej i coraz... bliższej. Niezwykłość jego na tle współczesnego życia Europy łagodzi skromny dodatek — „neo". O „neopoganiźmie" słyszymy coraz częściej i z coraz to innych stron. Wydaje się, że stajemy na progu nowej epoki, w której odradzać się będą zjawiska i idee dawno już przebrzmiałe, a czasem tylko cichym głosem przemawiające do nas z pożółkłych kart historii.

Zaczęło się w Niemczech...

Zaczęło się to w Niemczech. Nie tak dawno czytaliśmy o wprowadzeniu do życia niemieckiego — dziwacznie odbijających od jego obecnego tła — starogermańskich obrzędów pogańskich. Opis ślubu udzielanego przez „kapłana" odrodzonego poganizmu germańskiego, gotowi byliśmy traktować jak anegdotę. Tymczasem Niemcy nie są wyjątkiem.

Renesans Olimpu?

Grecja, ojczyzna uduchowionego poganizmu starożytnych, nie daje się wyprzedzić Trzeciej Rzeszy. Oto niedawno doniosły pisma, że w Grecji rozpoczął się bardzo żywy ruch neopogański, dążący do wprowadzenia kultu bóstw starohelleńskich i obchodzenia świąt według zwyczaju dawnej Hellady. Podobno nawet zwolennicy powrotu do pogaństwa wznoszą ołtarze Jowisza, Ateny i Afrodyty, a także próbują składać hekatomby.

Przyjaciele wiosny

W Grecji również powstał inny ruch zapoczątkowany przez t.zw. Związek Przyjaciół Wiosny. Członkowie tego Związku, którego twórcą jest młody nauczyciel gimnazjalny z Salonik, niejaki Kramis, dążą do szerzenia wszędzie radosnego nastroju, pragnąc przeciwstawiać się szarzyźnie współczesnego życia. Smutne nastroje chcą zwalczać umiłowaniem przyrody i rozsiewaniem radości życia. Twierdzą przy tym, że akcja ich stanowić będzie skuteczną przeciwwagę dla wpływów komunizmu.

Rzym czci Cezara

Z Rzymu nadeszła inna wiadomość. Mianowicie uczczono tam bardzo uroczyście rocznicę zamordowania... Juliusza Cezara. U stóp pomnika Cezara przy Via del Impero organizacje faszystowskie złożyły wspaniałe wieńce.

Wszystkie te wiadomości można by traktować jak niezłe anegdoty, gdyby nie fakt, że niewątpliwie są one objawami pewnych procesów duchowych i psychicznych, dokonywujących się w narodach Europy.

Chora Europa

Europa jest chora, chora na hipercywilizację i hiperkulturę.

Hipercywilizacja przejawiająca się w maszyniźmie i mechanizacji życia zabija odrębność jednostek i uboży ich życie duchowe. Hiperkultura nadaje znamię chorobliwego przerafinowania naszym potrzebom duchowym. Narody europejskie poszukują dróg, które by doprowadziły je do odrodzenia. Niekiedy w tych poszukiwaniach błądzą.

Cywilizacja jest międzynarodowa, o kulturze międzynarodowej też się mówi, choć w takiej postaci nie jest ona zbyt strawna dla poszczególnych narodów. Ale Juliusz Cezar był rzymski, Jowisz — przede wszystkim helleński, no a Wotan i Walhalla — to czysty wytwór ducha germańskiego.

Kto wie, czy nie w ten właśnie sposób rozumują Germanowie, Hellenowie i Rzymianie usiłujący wskrzesić tradycje — tak wprawdzie odległe — własnych narodów.

Są narody, dla których—wskutek rozbicia religijnego — katolicyzm nie stał się, tak, jak dla Polski — integralną częścią psychiki narodowej. Te narody łatwo mogą dostrzec swój ideał w poganiźmie.

Przykładem są Niemcy.

Stanisław Grzelecki

WESOŁE ABC

MUZYKALNY ŻEBRAK



— Co, zęby was bolę człowieku?
— Nie, tylko katarynka tak fałszuje, że nie mogę słuchać!

Całą parą naprzód

Dzień, w którym Henio Goldberg otrzymał dyplom inżyniera Politechniki warszawskiej, był obchodzony uroczyście. Papa poczęstował go cygarem, postawił na stole butelkę wermutu i zwołał całą rodzinę. Chodziło o to, aby naradzić się nad dalszym ciągiem kariery jedynaka. W obradach wzięła udział mama, dwie ciotki i siostra absolwenta, studentka medycyny, panna Dąbrówka Goldberżanka.

— Sytuacja jest jasna — rzekł senior rodu do syna — jesteś dyplomowanym chemikiem, zrób więc wynalazek. O resztę bądź spokojny. Pieniądze na prowadzenie interesu dostaniesz.

•

Henio przystąpił do pracy. Po tygodniu zjawił się w domu z butelką żółtawej mikstury.

— Czy to twój wynalazek? — spytał papa.

— Tak, to jest „Apetitol". Piętnaście kropli przed obiadem wystarczy do wywołania apetytu. Może spróbujesz?

W tym miejscu wmieszała się do rozmowy Dąbrówka. Jako lekarka wyraziła protest.

— Jeżeli ma być próba — rzekła—to lepiej na Medorku.

I stało się, że Medorek dostał porcję „Apetitolu". Rodzina Goldbergów czekała z niepokojem na wyniki próby.

Pierwszego dnia jamnik stracił apetyt. W drugim dniu doświadczeń posmutniał i stulił ogon. Trzeciego dnia zdechł.

— Twój wynalazek budzi we mnie duże wątpliwości — rzekł papa. — Pomyśl nad inną nowością.

•

I znów przez kilka tygodni Henio pracował w ciszy laboratorium. Pewnego wieczora zjawił się w domu z pudełkiem jakiegoś proszku.

— Co to ma być? Wynalazek?—zainteresował się papa.

— Tak, wynalazek — oznajmił młodzieniec, — jest to „Mortalina", proszek do tępienia robactwa.

Papa uśmiechnął się z zadowoleniem.

— To mi lepiej przemawia do wyobraźni — rzekł, — niż twoje krople na apetyt.

Postanowiono przystąpić do próby generalnej. Jako teren wybrano piekarnię higieniczną „Fantazja" przy ulicy Mylnej. Właściciel tego przedsiębiorstwa zgodził się. za niewielkim wynagrodzeniem, narazić na szwank życie swych wychowanków. A kiedy między workami rozsypano kilka garści „Mortaliny", ze wszystkich szpar i zakamarków powypełzały roje owadów prostoskrzydłych. Powyłaziły karaluchy czarne, prusaki brązowe, francuzy, persaki, karaczany. Cały ten światek rzucił się łapczywie na smaczną przynętę.

Henio Goldberg, jego ojciec, siostra i piekarz stali na uboczu, przyglądając się niezwykłej scenie. A tymczasem owady szalały. Z niepohamowaną łapczywością żarły rozsypany proszek, a kiedy zabrakło, otoczyły kołem wynalazcę, jak gdyby domagając się dalszego ciągu.

Żaden karaluch nie zdechł od „Mortaliny", dwa tylko tęgie zuchy pogryzły się o resztkę proszku. Były to jedyne ofiary. Poza tym inne wróciły do nor zdrowe i najedzone.

— Psiakrew! — zaklął papa — zaczynam już wątpić o twoich wynalazkach.

— Zaraz, papciu, zaraz — zawołał inżynier Henio, — zaczekajcie tu na mnie pół godziny.

Wybiegł z piekarni, wskoczył do taksówki, polecił się zawieźć do domu i natychmiast wrócił z butelką.

— Nie chcą zdychać od „Mortaliny" — krzyknął, — to pozdychają od „Apetitolu".

Z tymi słowy porozlewał płyn między workami. Głupie karaluchy znów powypełzały i jęły zlizywać specyfik. Po upływie kwadransa wszystkie leżały martwe.

— Hurra! — zawołał Henio — Wynalazek gotów!

•

Wynajęto lokal, zwołano malarzy i murarzy. Po skończonym remoncie przyszła komisja budowlana i orzekła, że pomieszczenie nadaje się na laboratorium chemiczne.

Podczas tych prac, Henio miewał tajemnicze narady ze swą siostrą Dąbrówką.

— Pomyśl tylko — mówił,— jeżeli od mojego proszku nie zdechł ani jeden robaczek, to co za krzywda może się stać człowiekowi?

— Byłoby lepiej powołać się na jakieś badania kliniczne — miękko oponowała medyczka.

— Bądź spokojna, będą i badania. Znajdź mi tylko jaką prywatną klinikę, a ja już dojdę do ładu z doktorami.

•

Czas biegł, Dąbrówka Goldberżanka skończyła medycynę, a inżynier Henryk Goldberg zawiesił na ścianie domu barwną tablicę z napisem:

Laboratorium Chemiczne
LEKARSTWOPOL

•

Tymczasem w jednej z klinik prywatnych w Otwocku odbywały się próby z proszkiem odżywczym inżyniera Henryka Goldberga.

Była to, jak łatwo się domyślić, niechlubnej pamięci „Mortalina", która początkowo miała służyć do tępienia robactwa. Teraz, po zdjęciu etykiety, znalazła zupełnie inne zastosowanie. Proszek dawano pacjentom w małych dawkach, zwiększając je stopniowo. A kiedy wyszło na jaw, że specyfik jest nieszkodliwy, doktór Dąbrówka Goldberżanka zawiadomiła brata.

•

W laboratorium chemicznym „Lekarstwopol" zawrzała praca. Inż. Goldberg niewiele miał już do załatwienia. Po prostu pozmieniał nazwy wynalezionych przez się specyfików. Płyn nazwał „Mortaliną" i przeznaczył do tępienia robactwa, a proszek zareklamował jako „Apetitol", środek wzmacniający dla ozdrowieńców.

W gazetach ukazały się krzykliwe reklamy:

Chcesz być zdrów?
Chcesz mieć stale apetyt?
Zażywaj przed jedzeniem
łyżeczkę
APETITOLU

Poniżej była wymieniona firma „Lekarstwopol" wraz z zachęcającym przypiskiem: „Specyfik uznany przez powagi lekarskie za nieszkodliwy. Wyrób odbywa się pod stałym nadzorem doktora medycyny"

W innych znów gazetach można było znaleźć anonse tej treści:

Śmierć karaluchom!
Wszelkie robactwo tępi
niezawodna
MORTALINA

Obroty laboratorium chemicznego zwiększały się z każdym miesiącem. Zwłaszcza proszek wzmacniający miał duże wzięcie. Wkrótce dr. med. Dąbrówka Goldberżanka napisała kilka rozpraw naukowych i specyfik cieszył się niebywałym wzięciem.

Obecnie firma „Lekarstwopol" jest w pełnym rozkwicie.
STOP.

PO NOCNEJ ZABAWIE



Dyrektor: Co to za lekceważenie biura. Tak ubranym przyjść do biura? Trzeba nie mieć oleju w głowie!

NA POLESIU

Polesie, jak wiadomo, nie obfituje w zające. Mimo to Poleszucy pysznią się, że nie tylko głuszce i „ciecieruki" można u nich strzelać, ale i „kulturalną" zwierzynę.

U pana S. odbywa się polowanie. Wszystkie ceremonie, bilety, trąbki, gospodarz bardzo przejęty. Pan Karol, królewiak, pokpiwa sobie z poleskich zajęcy i poleskich strzelców, co cały dzień chodzą, a dwa razy strzelą.

— Panowie, uwaga — powiada gospodarz do gości, trochę zły — Nie ma żartów, polowanie poważne, strzelamy tylko do zajęcy. Nie bójcie się, nastrzelacie się dość.

— Ho! Ho! — powiada pan Karol.

W pierwszym miocie puszcza kozła, czeka na zające. Czeka, czeka. Wreszcie wychodzi nań szarak. Królewiak mierzy.

— Nie strzelać! Nie strzelać! — rozlega się krzyk na wszystkich stanowiskach — to „Wańdzia"! My do niej nigdy nie strzelamy!

Pan Karol z gniewem opuszcza strzelbę.

Drugi miot. Naganka rusza, długie oczekiwanie. Wreszcie między brzyzkami pokazuje się kot. Królewiak niepewnie spogląda na tubylców.

— Wal pan! Wal pan! — wrzeszczy cała linia. — To „Stefan". My do niego zawsze strzelamy!

Wśród ogłuszającej kanonady „Stefan" defiluje wzdłuż linii i wreszcie znika w zaroślach.

SZEROKI GEST

Pewien Anglik oprowadzał po Londynie spotkanego przypadkowo Szkota. Płacił za wszystko, za tramwaje, za kolej podziemną, za obiad, za rozrywki. Wreszcie, kiedy mieli się już rozstać, Szkot proponuje wstąpienie do baru na szlaneczkę whisky z wodą sodową.

Weszli, wypili. Uprzejmy Anglik sięga po pieniądze i chce płacić, lecz w tejże chwili zatrzymuje go Szkot.

— Nie, nie, ja na to się nie zgodzę — woła — pan płaciłeś za mnie przez cały dzień. Pozwól więc, że teraz zagramy w orła i reszkę.

OBURZENIE



— Co? Nie ma pan więcej pantofelków? A ja mam jeszcze pół godziny czasu.

DOBROCZYNNOŚĆ

— Skądże masz ten piękny samochodzik? Kupiłeś na raty?

— Nie, zdobyłem go na loterii dobroczynnej.

— Wygrałeś główny los?

— Bynajmniej. Urządziłem loterię.

AKROBATA NA WYCIECZCE NARCIARSKIEJ



W SZKOLE

— Pamiętajcie dzieci, że daleko przyjemniej jest dawać, niż brać.

— Mój ojciec panie profesorze, mówi to samo.

— A kim jest twój ojciec?

— Bokserem.

Z TAJEMNIC LOTERII

Sympatyczny sekretarz Dyrekcji Loterii Państwowej, p. Władysław W-wski jest tym, który fotografuje nowych milionerów i często z nimi gawędzi. O jednej z takich rozmów opowiadał niedawno w gronie dziennikarzy:

— Wyobraźcie sobie, moi panowie, że tym razem wygrała główny los jakaś babuleńka z pod Płocka. Jej kolektor zwierzył mi się, że miał dużo kłopotu z wyszukaniem biletu, gdyż staruszka chciała mieć los nr. 424242. No, i co powiecie, wygrała! Kiedy przyszła do mnie, pytam się, co ją skłoniło do szukania tego numeru.

— O, mój łaskawy panie — odpowiada mi na to — wyśniło mi się, wyśniło. Widziałam we śnie siedmiu anołów, a każdy anioł miał siedem lilii. Myślę sobie, że przecie siedem razy siedem, to cztrdzieści dwa! A takich snów miałam trzy, łaskawy panie...

PRZYGODA W POCIĄGU

Ponieważ w kowieńskiej dyrekcji kolejowej pociągi źle kursowały, jeden z wyższych dygnitarzy kolejowych zaopatrzył swą żonę w bilet pierwszej klasy i polecił jej odbyć podróż incognito na szlaku Kowno — Szawle i z powrotem. Niewiasta wyjechała rano, wieczorem wróciła. Lecz w jak że opłakanym stanie!

— Co się stało? — pyta dygnitarz — czy była katastrofa?

— Nie, żadnej katastrofy nie było. Tylko przed samym Kownem w pustym wagonie rzucił się na mnie jakiś obcy mężczyzna i zaczął całować... Walczyłam, podrapałam go...

— A to szelma! Czyś pociągnęła za sygnał alarmowy?

— No, co to, to nie. Pociąg był spóźniony przeszło o godzinę.

WYTŁUMACZENIE

— Mówią, że człowiek żonaty żyje dłużej od kawalera.

— Zdaje ci się. To tylko czas mu wolniej płynie.

Po kilku dniach ten sam znajomy spotyka Iwana Iwanowicza i pyta:

— Czy nie bylibyście łaskawi, towarzyszu, pokazać mi wasz aparat?

— Niestety, już za późno. Wczoraj mi go ukradli.

CUDOWNY RATUNEK



Reporter: Więc to pan jeden ocalał z rozbitego okrętu?

Marynarz: Tak i dlatego opuściłem okręt.

KSIĘŻNICZKA Z ALEKSANDRII

Na molo gdyńskiem dwaj marynarze prowadzą zajmującą rozmowę o kobietach. Zwiedzili dużo portów, mieli mnóstwo przygód miłosnych, to też nie brak im tematu do zwierzeń.

— Z kobietami trzeba umieć postępować — rozumuje jeden z marynarzy — nie wolno okazać słabości ani wahania. W przeszłym roku, podczas pobytu w Aleksandrii własnoręcznie sprałem księżniczkę egipską.

— A za co ją sprałeś?

— Bo mnie okłamała.

— Okłamała?

— Tak. Początkowo twierdziła, że jest księżniczką egipską, a potem przyznała się, że pochodzi z Góry Kalwarii.

OPOWIEŚĆ SOWIECKA

Iwan Iwanowicz, spędziwszy około czternastu dni w „ogonku", zaopatrzył się wreszcie w aparat radiowy. Sąsiedzi stwierdzili ze zdumieniem, że obywatel ten zupełnie muzyki nie słucha, lecz wychodząc z domu zawsze nastawia aparat na jakiś odczyt.

— Powiedzcie mi, Iwanie Iwanowiczu — pyta go jeden ze znajomych — poco wy zostawiacie w domu gadający głośnik?

— O, to mój pomysł. Uważam, że jest to najlepszy sposób zabezpieczenia się przed złodziejami. Taki włamywacz myśli, że w domu są mieszkańcy i nie ma odwagi zajrzeć.

W TEATRZE

W czasie próby za kulisami ruch i hałas. Dyrektor wścieka się

— Tu u nas jest jak w domu wariatów.

A na to jeden z aktorów:

— Jeszcze gorzej, bo tam przynajmniej dyrektor jest normalny.

SUBTELNA POŻYCZKA

Z Edynburga do Dundee maszerują pieszo pp. Mac Gregor i Mac Kinley. Pierwszy ma na sobie ciężkie futro na lisach, drugi zaś lekki płaszcz. Pogoda jest piękna, słońce przypieka, to też Mac Gregor pławi się w pocie i ledwo wlóczy nogami.

Zrobili już połowę drogi. Spocony Mac Gregor czuje, że dalej nie da rady. Postanawia działać:

— Słuchajno, Fred — zwraca się do towarzysza — pożycz mi trzy gwineje.

— Ja tobie? Skąd wezmę trzy gwineje?

— Weźmiesz z portfelu i dasz.

— Zwariowałeś? Bez zastawu nie dam ci ani szylinga.

— Może chcesz w zastaw to futro? Ono jest warte piętnaście gwinei...

Mac Kinley spogląda łakomie na skórki lisie, zgadza się i na poczekaniu wkłada na siebie ciężkie futro, które dźwiga aż do Dundee.

W śródmieściu Mac Gregor zatrzymuje przyjaciela i mówi:

— Masz, zwracam ci twoje trzy gwineje. A teraz oddaj mi futro, bo właśnie tu mieszkam.

SŁOWO HONORU

— Uprzedzam pana — mówi bogaty Kohn — że moja córka jest zezowata.

— Wiem o tem i mimo to ją kocham — zapewnia Dawidek.

— Ona się jąka.

— Tem lepiej, to żadna wada.

— W takim razie daj mi pan słowo honoru, że ożeniłbyś się z nią, gdyby nawet nie miała posagu.

— Zgoda, dam panu słowo honoru, o ile pan też mi dasz słowo, że kiedy się zgodzę, to pan nie oświadczysz, że nie chcesz wydawać córki za wariata.

MAŁY FILOZOF

U państwa Kaczkowskich od rana kłótnia: co pan Kaczkowski powie słowo, to pani Kaczkowska sto. Mały Romcio słucha, a potym pocichu pyta ojca:

— Tatusiu, jeżeli jakiś mały chłopczyk będzie bardzo, ale to bardzo grzeczny to czy, kiedy urośnie, koniecznie musi się ożenić?

OPOWIADAJĄ...

Opowiadają, że pewnego razu Szkot chciał naprawdę za coś zapłacić i otworzył portmonetkę. No i co? Z portmonetki wyfrunął mól.

POZORY I RZECZYWISTOŚĆ



Tydzień kobiecy

Pani moda ma głos

Wiosenne kapelusze

Przybrania z kwiatów i kolorowych wstążek

Niebo jest jeszcze szare, powietrze ostre, zimowe, zacinające deszczem. Ale nasze panie lubią kusić naturę, wyprzedzać wiosnę swym strojem. W lutym cały Paryż nosi już słomki, więc i urocze warszawianki nie chcą pozostać w tyle i nie zwracają wcale uwagi na to, że wiosna i ciepłe podmuchy w Paryżu zjawiają się o wiele wcześniej niż w surowej i zimnej Polsce.

Inwazja kwiatów i żywych barw

W tym roku wiosenne kapelusiki będą naprawdę ładne, bogato zdobione kwiatami. Kwiaty, kwiaty, kwiaty — opanowują całkowicie modę wiosenną — zdobi się



nimi kapelusze, szaliki, paski u sukien. Modę kwiatową możemy uznać w naszych warunkach za bardzo szczęśliwą; kilka kwiatowych kompletów w różnych kolorach do jednego czarnego kapelusza pozwoli nam dostosować go do różnych sukien i płaszczy. Na przykład: drobne białe kamelie przy kapeluszu do wiosennego kostiumu, pęk fiołków do popielatej sukienki z lekkiej wełny, pęk maków i chabrów do sukni letniej, deseniowej. Chyba żadna z pań nie wyrzeknie się tej wiosny kapelusika przybranego kwiatami choćby dlatego, że wygląda się w nim nadzwyczaj świeżo i młodo.

Canotier i toczki

Jeśli chodzi o fason kapelusza, zauważyć należy przede wszystkim powrót canotier — rodzaj płaskiego cylindra z prostym rondkiem. Canotier tak modny w roku... 1900-tnym, kiedy nosiły je urocze sportsmenki na wycieczki rowerowe, wraca znowu w triumfie, oczywiście przystosowany do naszych nowoczesnych fryzur i sylwetek. Canotier na rok 1937 jest mały, bardzo lekki, nasunięty nieco do przodu; przybiera się go wstążką gros grain w kilku kolorach, skórą pociętą w paski lub bukiecikami kwiatów.

Obok canotier modne będą również toczki, przypominające spłaszczone turbany. Niektóre będą płaskie zupełnie, podobne raczej do beretu, inne wydłużone w kształcie ściętego stożka, i przypominające zawoje perskie i chińskie. W dalszym ciągu będą modne kapelusiki bretońskie, bardzo młode i twarzowe — na lato olbrzymie ronda, bardzo miękkie o małych główkach, przybierane koronką, tiulem i kwiatami.

Mozaiki kwiatowe i przybranie ze wstążek

Jak już była mowa na początku, kapelusze będą przybrane kwiatami — kwiatów dużo i bardzo barwne. Najmodniejsze: róże, pierwiosnki, chabry, tulipany. Obok nich, mniej nowa, lecz zawsze elegancka kamelia gardenie, fiołki we wszystkich odcieniach, wreszcie bukieciki „mille fleurs" złożone ze stylizowanych kwiatków we wszystkich żywych kolorach: czerwonym, żółtym, niebieskim, szafirowym, pomarańczowym, fioletowym, zielonym.

Oryginalną nowością będą mozaiki kwiatowe, układane na toczkach. Główka toczka wygląda wtedy jak uszyta z haftowanej w kwiaty tkaniny lub inkrustowana kwiatami. Drobne kwiatki w żywych tonach zszywane są girlandami, układane w trójkąty, kwadraty i t. p. Naprzykład liliowe trójkąty z heliotropów, żółte z kaczeńców, kwadraty różowe ze stokrotek, lub rezedy.

Obok kwiatów modne będą również przybrania ze wstążek, prawie zawsze w kilku kolorach, bardzo żywych, np. czerwony z zielonym, żółty z szafirowym i t. p. Niektóre kapelusze zdobione będą skrzydłami egzotycznych ptaków o kształcie przypominającym skrzydła jaskółek; pióra strusie wyszły z mody.

Najnowsze modele

Na zakończenie — kilka ciekawych modeli wiosennych kapeluszy. Kapelusz na rysunku nr. 1: canotier z podwiniętym rondem, z czarnej lśniącej słomy, przybrany zieloną wstążką gros grain. Drugi model ze słomki w odcieniu bleu z



główką wydłużaną ku górze, przybrany białymi kwiatami.

Rose Valois lansuje na wiosnę śliczny toczek z jedwabnej, czarnej słomy z wydłużaną stożkowo i ściętą główką przybrany żółtymi i czerwonymi gwoździkami. Agnes prezentuje uroczy canotier z prostym rondem z czarnej grubej słomy, opasany podwójną wstążką gros grain w kolorach czerwonym i zielonym. Madame Suzy — młodzieńczy z białej słomki bardzo lekkiej przybrany na przodzie pękiem fiołków, oraz czarny kapelusik z podniesionym dookoła rondem (rodzaj miseczki) z czerwonym pomponem i sterczącym do góry rulonem z czarnej wstążki. Teresa Peter — znowu canotier połączony oryginalnie z dwóch rodzajów słomy: główka z czarnej słomy bardzo grubej, rondo ze słomy o barwie naturalnej. Kapelusz przybrany drobnymi zielonymi różyczkami i woaleczką z czarnego tiulu.

Alinette.

Placek à la mazurek

Kruche ciasto: 20 dk. masła, 30 dk. mąki, 8 dk. cukru. Zagnieść, dobrze wyrobić i upiec. Na kruche ciasto ułożyć masę migdałową, przybrać na wierzchu morelami.

Masa migdałowa: 20 dk cukru, 20 dk. migdałów. Zarobić słodką śmietanką, albo sokiem cytrynowym. Morele namoczyć, obgotować lekko w wodzie i następnie w gęstym syropie, tak, aby były miękkie, a zachowały ładny wygląd.

Doskonały mazurek

8 żółtek na twardo rozetrzeć z pół kwartą mąki i to wszystko przetrzeć przez sito. 20 dkg. masła, 3 dkg. migdałów słodkich i 3 dkg. gorzkich, pół laseczki wanilii i 15 dkg. cukru. Zagnieść to wszystko razem i zostawić na noc. Rozwałkować na palec grubości i posmarować jajkiem i piec w piecu wolnym.

Masa czekoladowa: 3 dkg. czekolady, 10 dkg. cukru, 0,1 litra mleka i ćwierć laseczki wannilii. Utrzeć czekoladę z mlekiem dodać cukru i zagotować, dodać 2 deka masła i utrzeć na masę.

Tort orzechowy

6 żółtek utrzeć z filiżanką cukru do białości, pół filiżanki migdałów i pół filiżanki orzechów włoskich przetartych przez maszynkę, 2 łyżkami bułki tartej, pół laski wanilii — wszystko ucierać przez pół godziny, wymieszać lekko z pianą, podzielić na dwie części albo upieczone w całości przedzielić następnie nitką tak, aby otrzymać dwie warstwy. Warstwy przełożyć masą kawową.

Masa: utrzeć do białości 4 żółtka z 4-ma łyżkami cukru i łyżeczką mąki. Zagotować pół szklanki śmietanki z połową laski wanilii. Utarte żółtka zalać gorącą śmietanką, ostrożnie aby się nie zważyły i mieszać tak dłuższy czas aż się utworzy jednolita gęsta masa. Dodać następnie 4 łyżeczki mocnej kawy, a kiedy masa przestygnie przełożyć nią tort. Tort po wierzchu posypać posiekanymi migdałami lub orzechami.

Kokaina przeciw morfinie

Dla usunięcia zgubnych skutków morfinizmu proponowano przyzwyczajać ludzi oddanych temu nałogowi do zastąpienia morfiny przez wstrzykiwanie podskórne kokainy, w nadziei, że ta ostatnia substancja okaże się mniej szkodliwą. Jednak okazało się, że chorzy na zamianie tej nic nie zyskują, wywołany bowiem przez ten środek „kokainizm chroniczny" powoduje także objawy bardzo zgubne. Przede wszystkim mianowicie występują halucynacje wrażliwości ogólnej — chorym wydaje się, jakby skóra ich zostawała w zetknięciu z obcymi ciałami, w dalszym ciągu następują halucynacje wzroku, słuchu i węchu. Niekiedy zachodzą ataki epileptyczne i kurcze.

Pierwsza egipcjanka magister filozofii

Rada Wydziału Filologiczno - Historycznego Uniwersytetu Kairskiego jednogłośnie przyznała tytuł magistra pierwszej Egipcjance, pannie Zuchair - al - Kalamani. Liczy ona 23 lata, ale już znana jest wśród młodzieży ze swej działalności polityczno - społecznej i talentu krasomówczego.

Prawosławna cerkiew w Rosji

odzyskuje utracone prawa

W ostatnim numerze „Neue Freie Presse" ukazał się kolejny list moskiewskiego korespondenta tego dziennika, poświęcony położeniu cerkwi prawosławnej w Rosji.

Od wielu lat w Moskwie nie słychać dzwonów. Setki cerkwi zniszczono, na innych zniesiono kopuły lub na miejscu krzyży umieszczono czerwone sztandary. Kapłani prawosławni chodzą w cywilnych ubraniach.

Pozornie więc prawosławie w Rosji zniknęło i sądząc na podstawie zewnętrznych oznak bolszewicy odnieśli nad cerkwią stuprocentowe zwycięstwo.

Nawrót do religji

Wrażenie to jednak jest zupełnie błędne. Ostatnio powszechnie daje się odczuć spontaniczny wprost nawrót do religii. I w rezultacie złagodniała ogromnie polityka rządu sowieckiego w stosunku do prawosławnego kleru. Złagodnienie to wyraziło się w tym, że władze centralne już w ubiegłym roku zaleciły wszystkim władzom miejscowym, by zaprzestały prześladowania cerkwi.

Młodzież wierzy

Według nie dawno ogłoszonych danych statystycznych, co najmniej połowa ludności pozostała wierna cerkwi. Nawrót do religii daje się zauważyć przede wszystkim wśród młodzieży, a nie wśród starców, jak twierdziła propaganda sowiecka. Mimo rozpowszechnionych pogłosek, że przyznanie się do religii może zaszkodzić karierze służbowej, 40 procent ludności ZSRR otwarcie oświadczyło podczas spisu o swej przynależności do religii. W istocie ilość wierzących jest o wiele większa.

30 tysięcy parafii

W Rosji Sowieckiej istnieje jeszcze 30 tys. prawosławnych parafii. Prawo nakazuje, że do założenia nowej, względnie niezlikwidowania starej parafii, wymagane jest co najmniej 20 podpisów osób, które biorą na siebie odpowiedzialność majątkową za cerkiew. A więc takich aktywnych działaczy cerkwi jest w Rosji co najmniej 600—800 tysięcy. Zważywszy, że na niektórych listach jest znacznie więcej podpisów, ilość ich należy określić na parę milionów.

Ludzie ci ryzykowali nie tylko majątkiem, odpowiadając solidarnie za podatkowe zobowiązania cerkwi, ale nawet — przed paru laty, w czasie największego prześladowania religii — groziło im wysłanie na Wyspy Sołowieckie.

Kapłani w kołchozach

Nowa konstytucja przyznająca obywatelskie prawa również i duchowieństwu, niewątpliwie też przyczyniła się do wzmocnienia ruchu religijnego. Szczególnie na wsi odczuwa się dążenie do poprawienia stanu prawnego duchowieństwa. Niejednokrotnie już składane były memoriały o uznanie kapłanów na równi z agronomami i urzędnikami administracji za osoby urzędowe w kołchozach.

Optymizm jest przedwczesny

Na zakończenie autor listu stwierdza, że zbyt daleko idący optymizm co do możliwości całkowitego pogodzenia się władzy sowieckiej z cerkwią jest przedwczesny. Natomiast nie ulega wątpliwości, że kurs nacjonalistyczny w polityce spowodował łagodniejsze traktowanie prawosławia i innych religii. Cerkiew jeszcze czas dłuższy nie będzie wywierała żadnego wpływu na bieg politycznych wypadków i będzie zmuszona do wytrzymania ciężkiej i długiej walki. Antyreligijna propaganda w Rosji jest jeszcze kontynuowana, chociaż natężenie jej już znacznie osłabło.

Gospodyniom na ucho

Stół Wielkanocny

Stół wielkanocny w dzisiejszych kryzysowych, nie przestrzegających tradycji czasach jest rzadkością. W ciasnych mieszkaniach przy skromnych warunkach finansowych urządzenie stołu wielkanocnego, uginającego się od jadła jest conajmniej kłopotliwe; zresztą pozostawienie mięs i ciast przez kilka dni w otwartym miejscu (kurz, ciepło) nie jest wcale wskazane. Starannie i pomysłowo urządzony stoliczek dla dzieci zadość uczyni tradycji, my zaś przygotowane zapasy schowamy do śpiżarni, troszcząc się jedynie o estetyczne, wesołe nakrycie stołu do wielkanocnego śniadania. Musi się więc koniecznie znaleźć na stole tradycyjny baranek z czerwoną chorągiewką, hiacynt czy tulipan w doniczce, trochę wiosennej młodej zieleni widłaku czy rzeżuchy. Zieleń i kwiaty — to najlepsze tło dla wielkanocnych nastrojów.

„Dekoracyjna" strona urządzenia świąt nie sprawia zresztą gospodyniom tyle kłopotu, co obmyślenie przygotowań kulinarnych. Tu bowiem trzeba dobrze „głową kręcić", żeby nie przekroczyć budżetu — a i domownikom dogodzić.

Dla ułatwienia paniom tego zadania podamy garść przepisów i zestawienie dwóch „stołów wielkocnych" — wykwintniejszego i skromniejszego, zależnie od możliwości pani domu.

Stół wykwintny: 1. Szynka 2. Prosię w galarecie. 3. Cielęc na nadziewana à la indyk (może być podawana zarówno na zimno jak na gorąco), z czerwoną kapustą. 4. Sękacz. 5. Babki — placki wielkanocne. 6. Mazurek bakaliowy. 7. Mazurek czekoladowy. 8. Koniak z jaj. **Stół skromniejszy.** 1. Golonka (jest równie smaczna jak szynka, a bardziej ekonomiczna przy kupnie w całości, bo mniej waży. Golonka 2 — 3 kg. wystarczy w zupełności dla małej rodziny). 2. Kiełbasa świąteczna. 3. Rolada z prosięcia tanim i łatwym sposobem. 4. Cielęcina z kremem z wątróbki. 5. Sernik. 6. Oszczędny placek. 7. Ciasteczka z pomarańczowych skórek.

Oczywiście niezbędnym uzupełnieniem obu stołów wielkanocnych — zwłaszcza gdy święta spędzamy w domu — będzie gorący barszcz czerwony, kompot z jabłek, jakaś sałata czy surówka z jarzyn, gdyż jak wiemy wszyscy — zasady racjonalnego odżywiania nie pozwalają przeładowywać żołądków wyłącznie ciężkim mięsem i ciastem; trochę witamin trzeba koniecznie wprowadzić do wielkanocnego menu.

Podajemy teraz przepisy na przytoczone wyżej mięsa i mazurki.

Gotowanie szynki. Szynkę litewską namoczyć na 24 godz., masarską na 2 godz., włożyć do gorącej wody tak, by się zupełnie zanurzyła i gotować na wolnym ogniu pod przykryciem 2 — 3 godz. — zależnie od wielkości i uwędzenia. Próbować ostrym patyczkiem czy miękka. Po ugotowaniu wyjąć z wody, położyć na większym półmisku lub misce, wlać trochę wywaru i od czasu do czasu polewać nim szynkę aż zupełnie ostygnie. Tak postępując, otrzymamy szynkę soczystą i smaczną. Przegotowana będzie sucha i twarda. Szynkę w małym kawałku gotuje się w ten sam sposób lecz krócej; można zaszyć w płócienną ściereczkę.

Prosię w galarecie. Prosię oczyszczone, wymoczone pokrajać w niewielkie kawałki, nalać zimną wodą, dodać włoszczyzny i korzeni i gotować do miękkości. Później wyjąć, a do gotowanego smaku włożyć 4 listki żelatyny, rozpuszczonej w gorącej wodzie. Sklarować smak 2 białkami gotując, aż będzie czysty. Przecedzić, podlać prosię, postawić do zastygnięcia. Podawać z sosem tatarskim lub zimnym sosem chrzanowym.

Cielęcina nadziewana à la indyk. Kupić 2 kg. mostka cielęcego, wziąć 2 bułeczki namoczone w ¼ litrze mleka. Bułki wycisnąć i utrzeć z 2 żółtkami, koprem lub zieloną pietruszką. Mostek wymoczyć, podciąć odstającą warstwę mięsa i nadziać farszem, zaszyć, upiec w piecu. Po upieczeniu krajać z kością, trafiając na stawy.

Rolada łatwym sposobem. Prosię rozciąć przez długość brzucha, wyjąć kostki i żeberka, łepek i nóżki odkrajać. Skórę z mięsem rozłożyć na stole i posypać solą i gałką muszkatołową. Wziąć 4 pary świeżych, niewędzonych parówek, pół kg. słoniny pokrajnej w paski. Wszystko to położyć na rozciągniętą skórę, układając wzdłuż skóry rzędami. Szczelnie zawinąć, włożyć w płótno, okręcić szpagatem i gotować z włoszczyzną i korzeniami przez dwie godziny na wolnym ogniu. Po ugotowaniu zostawić roladę w tym smaku, aż przestygnie. Wyjąć na stół, nakryć deseczką i przycisnąć na jakiś czas kilkukilogramowym ciężarem dla nadania formy. Wyjąć z płótna i podawać pokrajaną w plastry — z sosem tatarskim lub musztardowym. Skórę z łepku i nóżek z ozorkiem i uszkami można zwinąć również w środku rolady.

Cielęcina z kremem z wątróbki. Wyżyłowaną bez kości cielęcinę namoczyć na parę godzin w mleku, poczem opłókać w zimnej wodzie, posolić i wstawić do pieca. Z kości i jarzyn zrobić wywar i polewać nim mięso w czasie pieczenia, uważając, by sos przyrumienił się (piec w wolnym piecu). Po upieczeniu cielęcinę wyjąć, a sos przecedzić i postawić w zimnym miejscu, by zastygł, poczem zdjąć tłuszcz z powierzchni. ¼ kg. cielęcej wątróbki wymoczonej w mleku pokrajać na małe kawałki i włożyć do rondla, w którym stopić łyżkę masła i udusić przez 20 minut cebulę pokrojoną i sparzoną. Po uduszeniu zemleć wątróbkę dwa razy, przetrzeć przez sito, dodać utartego masła (15 dkg.) i ucierać 10 — 15 minut. Doprawić solą i pieprzem. Cielęcinę pokrajać na cienkie plastry, smarować kremem i układać na półmisku, opierając jeden plaster o drugi. Ubrać plasterkami lub ćwiartkami pomarańczy, śliwkami marynowanymi, resztą kremu i zalać zastygającą galaretą z sosu. Podać z sosem Cumberland (oszczędny można zrobić ze smażonych borówek).

Przechodzimy z kolei do ciast. **Sękacz** — może być upieczony w zwykłej tortownicy, tylko że bez sęków — ale w smaku będzie oczywiście niemniej wyborny. Wziąć 25 dkg. masła, 25 dkg. mąki ziemniaczanej, 20 dkg. miałkiego cukru, 6 jaj, ⅛ proszku do pieczenia, kieliszek mały rumu, wanilia, parę łyżek śmietanki. Masło utrzeć dobrze, dodawać po jednym żółtku, łyżce cukru i mąki zmieszanej z proszkiem i ucierać pół godziny, potem dodawać zapachy, śmietankę i pianę, posypać ją łyżką mąki i lekko wymieszać. Dno tortownicy wyłożyć papierem, wysmarować masłem, włożyć łyżkę ciasta, rozprowadzić je cienko jak na naleśnik i wstawić do pieca dobrze wygrzanego na górną kondygnację. Ciasto z miską wstawić do zimnej wody, by piana nie opadła. Po upieczeniu pierwszej warstwy nałożyć w ten sam sposób drugą i wstawić do pieca. Łyżkę, którą nakładamy ciasto oprzeć na brzegu miski, nie wkładając do ciasta. Warstwy nie powinny być grubsze od naleśników, w przeciwnym razie utworzy się zakalec. Po ostygnięciu wyjąć z formy, obrównać brzegi i posypać cukrem. Z tej propozycji otrzymamy 70 dkg. gotowego ciasta.

Mazurek bakaliowy. 40 dkg. mąki, 40 pudru, 20 dkg. masła, 10 żółtek, 20 dkg. sułtanek, 20 dkg. koryntek, 2 dkg. gorzkich i 10 dkg. słodkich migdałów, 10 dkg. skórki pomarańczowej. Z mąki, masła, cukru i żółtek zagnieść ciasto, dolewając troszkę śmietanki, żeby ciasto nie było zbyt gęste. Dodać posiekane bakalie, razem zagnieść, rozciągnąć ciasto na półtora cm. grubości na papierze posmarowanym masłem, posmarować po upieczeniu żółtkiem.

Mazurek czekoladowy. 40 dkg. pudru, 40 dkg. czekolady, 40 dkg. migdałów, 5 jaj całych, 3 żółtka, opłatki. Utrzeć jajka z pudrem, dodać utartą czekoladę i zmielone, nieobierane migdały; wymieszać, wyłożyć na opłatki i upiec w wolnym piecu.

Koniak z jaj. 1½ litra mleka, ½ laski wanilii, 20 dkg. cukru, 10 żółtek, ⅓ litra czystego spirytusu. Mleko zagotować z wanilią i 10 dkg. cukru, odstawić by ostygło. Żółtka dobrze oddzielone od białek wymieszać z 10 dkg. cukru do których dolewać potrochu wystudzone mleko i wciąż mieszać. Gdy się wszystko dobrze połączy wlać spirytus, wymieszać i zlać do butelki. Po dwóch dniach koniak jest dobry do użytku.

Sernik — 10 jaj, 20 dkg. cukru, ½ kg. sera, ¼ kg. kartofli, 5 dkg. masła. ¼ l. wanilii, 10 dkg. koryntek, 10 dkg. cykaty i skórki pomarańczowej, mały kieliszek araku. Masło ukręcić na śmietanę, dodać żółtka, cukier i dobrze utrzeć; dodać zmielony na maszynce ser z kartoflami ugotowanymi na sypko, wanilię, arak i utrzeć na pulchną masę, włożyć bakalie, pianę i wymieszać dobrze. Kruchy spód lekko podpiec, wyłożyć masę, posmarować jajkiem i wstawić do średnio gorącego pieca mniejwięcej na godzinę. Próbować patyczkiem. Po upieczeniu posypać pudrem.

Ciasteczka z pomarańczowych skórek. Skórki z 4 pomarańcz, 20 dkg. cukru, 10 dkg. orzechów wyłuskanych, 1 mała cytryna. Skórki z pomarańcz (razem z białym miąższem) namoczyć na noc w letniej wodzie. Następnego dnia wodę zlać, nalać drugą, skórki ugotować do miękkości, odlewając wodę 2 razy, wyłożyć na sito, niech dobrze obeschną. Gdy gotowe, utrzeć je w donicy na równą masę razem z cukrem, złożyć do garnuszka i wysmażyć na wolnym ogniu przez 10 — 15 minut, ciągle mieszając. Dodać orzechy drobno pokrajane i jedną buteleczkę esencji rumowej, wymieszać dokładnie, dodając na ostatku sok z cytryny. Gdy wystygnie ta masa, rozłożyć ją na andruty na grubość palca, przykryć drugim andrutem, przycisnąć i zostawić do zupełnego zastygnięcia. Krajać w podłużne kawałki jak nugat.

Około miliona więźniów cierpi męki na Syberii

Do Austrii powróciła grupa komunistów austriackich, wydalonych z Rosji Sowieckiej. Byli to komuniści, którzy w swoim czasie jechali do Sowietów, pełni entuzjazmu i nadziei, opowiadają teraz o masowych aresztowaniach przez G.P.U. podejrzanych o „kontrrewolucyjną" działalność. Więzienia sowieckie są stale przepełnione. W samych tylko Butyrkach moskiewskich (więzienie przeznaczone specjalnie dla politycznych przestępców) codziennie przebywa po kilkudziesięciu nowych więźniów, rekrutujących się spośród „trockistów".

Po krótkim pobycie w Butyrkach wysyła się ich do obozów koncentracyjnych przeważnie na 5 lat. Liczba więźniów politycznych, którzy przewinęli się w ciągu ostatniego roku przez Butyrki, wynosi około 80.000. Sprawdzić to można najlepiej podług kolejnego numeru na matrykułach. ostatnich więźniów. Pośród nich znajduje się m. in. pewien wyższy wojskowy ze sztabu generalnego oraz 64 oficerów.

Większość więźniów politycznych jest deportowana do wielkiego obozu koncentracyjnego t. zw. „B. A. M.", położonego we wschodniej Syberii. Drugi wielki obóz koncentracyjny znajduje się w północnym Uralu nad rzeką Pieczorą. W obozach tych, w których ubiegłej zimy notowano temperaturę 54 stopnie poniżej zera, przebywają obecnie dziesiątki tysięcy więźniów.

Daje to pojęcie o rozmiarach straszliwego terroru, panującego w Sowietach.

MARZEC

21

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—39	17—48
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11 50	2—56
Dł. dnia	Przybyło
12—9	4—25

Dziś św. Benedykta
Jutro św. Katarzyny

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 12 „Cyrulik Sewilski", o g. 7 „Parsifal".

TEATR NARODOWY: O g. 3.30 „Spadkobierca", o g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim.

TEATR POLSKI: O g. 3 „Tessa", o godz. 8-ej „Pygmalion" Shaw'a.

TEATR LETNI: O g. 4 „Żołnierz Królowej Madagaskaru", o g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O godz. 8 „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś o godz. 8-ej „3...6...9" z Gorczyńską.

TEATR ATENEUM: O g. 4 „Woźny i minister", o g. 8 „Ludzie na krze" z Jaraczem".

TEATR KAMERALNY: O godz. 8 „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 „Zamieszaj".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską i J. Halamą.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O g. 12 „Tajemnica św. spowiedzi". O g. 4 i 8.15 znakomita komedia „Wesoły Emil". W poniedziałek, wtorek i środę: „Golgota".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR POWSZECHNY (Czerniakowska 128): „Wielkanoc".

TEATR REDUTY (w teatrze Ateneum): O g. 12 „O dwóch takich, co ukradli księżyc".

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30

RADIO

Niedziela, 21 marca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03 Audycja dla wsi: 1. „Gazetka rolnicza". 2. Muzyka (płyty). 3. „Wiosenne rady" — pogadanka. 4. „Rolnictwo a O. Z. N." — pogadanka. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 „Motety Orlando di Lasso" — w wykonaniu chóru solistów Konserwatorium Pol. Tow. Muz. we Lwowie. 11.05 „Udział Polski w dziele misyjnym" — pogadanka. 11.15 Muzyka rozrywkowa (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (ze Lwowa) 14.00 Poświęcenie Kolumn sanitarno - samochodowych Polskiego Czerwonego Krzyża. Transmisja z Placu Marszałka J. Piłsudskiego. 14.30 „W pierwszy dzień wiosny" — Mała Orkiestra P. R. z udz. Michała Zabejdy - Sumickiego (śpiew) i Tadeusza Zygadły (skrzypce) 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Związki mineralne w żywieniu krów" — pogadanka. 2. „Przegląd rynków rolnych". 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Wznowienie słuchowiska pod tytułem „Prawdziwy rycerz Don Kichot z Manczy". 17.20 Koncert solistów (płyty). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Transmisja koncertu muzyki pasyjnej z kościoła Ewangelicko - Reformowanego w Warszawie. 18.45 „Poezja Zmartwychwstania" — szkic literacki. 19.00 „Parsifal" — I i II obraz. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 20.50 Przegląd polityczny. 21.10 „Amor w zalotach" — skecz. 21.40 Recital Lambrosa Demetriosa Callimachosa — flet. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.43 „Parsifal" — III obraz. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Poniedziałek 22 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Ludowe zwyczaje wielkopostne i wielkanocne". — pogadanka. b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mischa Elman koncertuje (płyty). 12.50 „O studni i wodzie do picia" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 „Pieśni wielkopostne". 16.50 „Wiedza społeczna a życie społeczne" — odczyt. 17.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Weybergowa — śpiew (Warszawa) Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela (Poznań). 17.45 „Stulbia" — miotacz harpunów" — pogadanka. 17.55 Pogadanka aktualna. 18.10 „Wspomnienia z tournée hokeistów" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Mała Orkiestra P. R. 20.15 Pieśni w wykonaniu chóru katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XII koncert ORMUZ'u. Transmisja z sali Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 22.00 „Mistrz Andrzej i Brat Adam" — wieczór literacki. 22.30 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego.

Strajk w „Europie" trwa

P. Goldman nie chce honorować swych zobowiązań

Strajk okupacyjny w Towarzystwie Ubezpieczeń „EUROPA" trwa. W pierwszym dniu strajku przedstawiciele Komisji Likwidatorów odbyli konferencję z delegatami Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych. Likwidatorzy wyrazili obecnie gotowość wypłacenia zaledwie 4 proc. globalnej sumy odpraw, należnych pracownikom, proponując wypłatę pozostałych sum w następnych miesiącach. Niemożność wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań tłumaczyli Likwidatorzy trudną sytuacją finansową przedsiębiorstwa w chwili obecnej, a w szczególności brakiem dostatecznej ilości środków płynnych.

W toku dyskusji — wobec wyjątkowego stanu przedsiębiorstwa — wyłoniła się, ze zrozumiałych względów, potrzeba dostarczenia dodatkowych gwarancyj, że Towarzystwo wywiąże się należycie ze swych zobowiązań w stosunku do pracowników. Na żądanie przedstawicieli Związku dostarczenia tych gwarancyj przez akcjonariuszy, Likwidatorzy dali odpowiedź odmowną.

Wobec powyższego, rozmowy nie dały żadnych rezultatów. Należy bowiem zaznaczyć, że o ile akcjonariusze przez kilkanaście lat potrafili „wypompować" z przedsiębiorstwa setki tysięcy złotych pod różnymi postaciami tantjem, gratyfikacyj, prowizyj, superprowizyj i wysokich pensyj dyrektorskich, to ich moralnym obowiązkiem jest obecnie — przy likwidacji przedsiębiorstwa — znaleźć środki na zaspokojenie słusznych praw swych długoletnich pracowników.

Tajemniczy zgon trzech piaskarzy

Zatrucie — czy ohydna zbrodnia?

Trzech piaskarzy z Czerwińska od dłuższego czasu przywoziło piasek i żwir do Warszawy, sprzedając je przedsiębiorcy Józefowi Góreckiemu.

Piaskarze ci, Bolesław Roman, Wacław Kasperski i Wincenty Antczak, przywieźli we czwartek późnym wieczorem, jak zwykle, piasek dużą łodzią żwirniczą, którą zakotwiczyli przy moście Kierbedzia od strony wybrzeża Helskiego.

Wskutek spóźnionej pory piaskarze zamierzali zaczekać z wyładowywaniem piasku do rana i po spożyciu kolacji ułożyli się do snu w budzie na łodzi, gdzie zwykle sypiali.

W piątek rano Górecki przyszedł odebrać ładunek piasku i wszedł do budki, gdzie zobaczył wszystkich trzech piaskarzy, leżących bez znaku życia. Obok znajdowały się resztki kolacji i butelki po wódce.

Wszelka pomoc okazała się daremna. Lekarz stwierdził zgon, który nastąpił przed kilku godzinami, nie mógł jednak oznaczyć rodzaju i przyczyny śmierci. Najprawdopodobniej zmarli oni wskutek ostrego zatrucia. Po przeprowadzonym dochodzeniu wstępnym zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono do prosektorium dla dokonania sekcji.

Tragiczny wypadek wywołał wśród piaskarzy i robotników nadwiślańskich wielkie poruszenie, którzy opatrują zgon kolegów sensacyjnymi komentarzami.

„Ciemna jutrznia"

Nabożeństwo pasyjne w radio

„Ciemna Jutrznia" jest to najpiękniejsze i najbardziej nastrojowe nabożeństwo Wielkiego Tygodnia. Bierze w nim udział całe duchowieństwo, śpiewając chorały gregoriańskie. Po każdym odśpiewanym psalmie gasi się jedną świecę w siedmioramiennym świeczniku. Pienia religijne wykonywane przy tym obrzędzie są pełne wymownej ekspresji. Nastrój całego nabożeństwa oddaje w sposób przejmujący uczucia, ogarniające wiernych w czasie Wielkiego Tygodnia.

Po raz pierwszy w dziejach Polskiej radiofonii w tegorocznym Wielkim Tygodniu odbędzie się transmisja radiowa Ciemnej Jutrzni. Transmisję tę nada Polskie Radio z Katedry Poznańskiej w Wielki Piątek o godz. 16.00. Transmisję poprzedzi reportaż, który zaznajomi radiosłuchaczy z obrzędową częścią nabożeństwa.

Ofiara na F.O.N.

Komisja oceniająca prace konkursowe asystentów szpitala Św. Łazarza ubiegających się o nagrody z istniejącego funduszu ordynatorów i kierowników poszczególnych działów lekarskich szpitala przyznała III nagrodę w sumie 200 zł. p. dr. Włodzimierzowi Gawrońskiemu, starszemu asystentowi oddziału Urologicznego, który całkowitą sumę przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej. Suma została wpłacona do kasy miejskiej na konto F. O. N.





Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw!

Znów zamach na niedzielę

Gorący protest fryzjerów przeciwko projektowi ustawy

Odbył się ostatnio w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej 14 w Warszawie wiec fryzjerów warszawskich, zwołany dla ustosunkowania się fryzjerów do projektu ustawy złożonej ostatnio w Sejmie, a dotyczącej godzin zajęć fryzjerów. Ustawa ta przewiduje otwarcie zakładów fryzjerskich w dni świąteczne od godziny 8-ej rano do południa.

Na wiecu panowała niemal jednomyślność, wszyscy bowiem zebrani fryzjerzy w liczbie około 500 gorąco protestowali przeciwko projektowi ustawy. Uchwalili poza tym następującą rezolucję:

„Na nadzwyczajnym zebraniu koła fryzjerów w związku rzemieślników chrześcijańskich uczestnicy zebrania, mistrzowie i pracownicy, w liczbie 500 fryzjerów, uroczyście protestują przeciwko zamierzonej nowelizacji ustawy o pracy, zezwalającej na pracę w zakładach fryzjerskich w niedziele i dni świąteczne. W celu umożliwienia praktyk religijnych i godziwego odpoczynku zebrani domagają się utrzymania obowiązującej dotąd ustawy o pracy".

Należy zaznaczyć, że niektóre zakłady fryzjerskie są jednocześnie sklepami perfumeryjnymi i ich otwarcie w dni świąteczne jest jednocześnie otwarciem sklepów perfumeryjno-kosmetycznych. Niewątpliwie, gdyby ustawa weszła w życie, inne branże kupieckie starałyby się o zezwolenie na prowadzenie handlu w święta. Zupełnie słusznym wydaje się gorący protest fryzjerów chrześcijan. Fryzjerzy pracują w dniu powszednim do godziny 9 a nawet 10-ej wieczorem w warunkach nie zbyt sprzyjających zdrowiu. Projekt nowej ustawy jest zamachem nie tylko na odpoczynek należny fryzjerom, ale jest jednocześnie zamachem na święto, uniemożliwiającym fryzjerom wykonanie praktyk religijnych.

Z projektu ustawy mogą być zadowoleni jedynie żydzi i dziwić się należy, że projekt taki został złożony w izbach ustawodawczych. Opinia publiczna stoi całkowicie po stronie fryzjerów chrześcijan i jak najgorecej protestuje przeciwko zamachowi na dzień świąteczny. Należy przypuszczać, że projekt ustawy zostanie tylko niezbyt szczęśliwym projektem.

DZIAŁ LEKARSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaprenumerować ABC
można OSOBIŚCIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3 a I p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 8-18-33.

Deklaracja płk. Koca

uzgadniana była z Prezydentem R. P.

Poparcie i opieka marsz. Śmigłego-Rydza

W dniu 19 b. m. p. Prezydent wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Podczas przemówienia obecny był marsz. Śmigły - Rydz.

Szczególnie charakterystyczną była druga część tego przemówienia, w której p. Prezydent omówił stosunek swój do obozu płk. Koca. Poniżej podajemy odnośne wyjątki, zgodnie z tekstem P. A. T-icznej, wstrzymując się ze zrozumiałych względów od wszelkich komentarzy.

Jak powstała deklaracja.

„Rzuciwszy to hasło, (dźwignięcia Polski wzwyż — przyp. red.) powołał marszałek Śmigły - Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji marszałek Śmigły Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary"" naczelnego wodza.

Osobliwość momentu dziejowego

„Fakt, że inicjatywa utworzenia obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od naczelnego wodza. którego po osieroceniu nas przez wielkiego marszałka już znaczna część Polski uważa i za wodza narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej. Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla państwa spodziewać się nie można, a większa część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwość momentu dziejowego".

Belgia a art. 16 paktu Ligi

Wizyta króla Leopolda w Londynie

wydarzeniem pierwszorzędnej wagi

LONDYN, 19.3. Przyjazd króla Leopolda belgijskiego, który ma przybyć do Londynu w poniedziałek, zapowiada się jako posunięcie pierwszorzędnej wagi w zakresie stosunków międzynarodowych. Król Leopold przeprowadzi doniosłe rozmowy z kierownikami rządu brytyjskiego i wyjaśni stanowisko Belgii w związku ze sprawą gwarancji jej integralności. Król Leopold wyraźnie określi do jakich granic Belgia gotowa jest posunąć się w ewentualnej współpracy z mocarstwami zachodnimi i wskaże na punkty dotychczasowych zobowiązań belgijskich, z których Belgia pragnie się uwolnić.

Najważniejszym zagadnieniem, nasuwającym się przy omawianiu żądań belgijskich, jest stanowisko Belgii wobec ewentualnych zobowiązań, wynikających z paktu przynależności jej do Ligi Narodów w razie powstania sytuacji omówionej w art. 16 paktu Ligi. Przewidziany w tym wypadku przemarsz wojsk, wywołuje w kołach brytyjskich poważne wątpliwości i dlatego właściwa interpretacja tego artykułu stać się może zagadnieniem decydującym.

Nowela do ustawy emerytalnej

uchwalona przez komisję senacką

Wczoraj senacka komisja budżetowa obradowała nad projektem noweli, uchwalonym przez Sejm, a zgłoszonym przez pos. Ostafina do obowiązujących obecnie przepisów emerytalnych. Nowelę referował sen. Decykiewicz, zgłaszając szereg merytorycznych i stylistycznych poprawek.

W wyniku dyskusji, w której głos zabrało 13 senatorów, projekt noweli uchwalono z dwiema poprawkami.

Pierwsza z poprawka głosi, że postanowienie nowego art. 25 ustawy emerytalnej nie stosuje się do emerytów kawalerów orderu „Virtuti Militari", którzy otrzymują wynagrodzenie z tytułu prywatnej pracy najemnej.

Przypomnieć należy, że artykuł ten stanowi m. in., że o ile emeryt otrzymuje wynagrodzenie z tytułu pracy najemnej lub służby, emeryturę ogranicza się do takiej kwoty, która łącznie z wynagrodzeniem nie przekracza uposażenia z dodatkami ostatnio otrzymywanego w służbie czynnej. Przez zastosowanie tego przepisu emerytura nie może być ograniczona poniżej kwoty, jaka łącznie z powyższym wynagrodzeniem wynosi 400 zł. miesięcznie".

Druga poprawka, która wynikła w toku dyskusji, przesuwa termin wejścia w życie wymienionego wyżej artykułu o 3 miesiące dla dania możności emerytom dostosowania swojej sytuacji do nowych warunków. Termin wejścia w życie tego przepisu wraz z całością noweli, według uchwały sejmowej, ustalony był na dzień 1 kwietnia 1937 r.

W głosowaniu całość ustawy przyjęto wraz z powyższymi poprawkami. Na skutek odrzucenia przez komisję poprawek sprawozdawcy sen. Decykiewicza, ten ostatni zrzekł się referatu, a sprawozdawcą na plenum wybrano sen. Pawelca.

W końcu komisja wybrała sprawozdawcą rządowego projektu ustawy o konwersji i zamianie obligacyj pożyczek państwowych, samorządowych i zagwarantowanych przez Skarb Państwa, wypuszczonych w walutach obcych, sen. Fudakowskiego.

Mussolini w Afryce



Reprodukujemy zdjęcie z pobytu Mussoliniego w Trypolisie. Pobyt szefa rządu włoskiego w Libii zamienił się na ożywioną manifestację uczuć ludności tubylczej dla Italii i jej wodza. Mussolini dokonał przeglądu dorobku kolonizatorskiego Włoch w Libii w ciągu ubiegłego 10-lecia. — Na zdjęciu naszym Mussolini zwiedza instytucje higieniczne i zdrowia w Trypolisie.

Papież powrócił do zdrowia

Aprobata kanonizacji Andrzeja Boboli

CITTA DEL VATICANO 19. 3. Po raz pierwszy od dnia 4 grudnia r. ub. Ojciec św. odprawił dziś Mszę świętą w swej kaplicy prywatnej. Fakt ten wywołał wielką radość w kołach watykańskich.

Bezpośrednio po Mszy św. Papież Pius XI przyjął na audiencji prywatnej prałata Natuciic, promotora wiary przy kongregacji obrzędów, któremu zakomunikował swą decyzję, aprobującą wyniki trzeciej sesji kongregacji w procesie kanonizacyjnym polskiego męczennika błogosławionego Andrzeja Boboli, który odbył się, jak wiadomo, 16 bm. W ten sposób bliska kanonizacja stała się pewną.

Kontrofensywa wojsk rządowych

Powstańcy mobilizują nowe siły

PERPIGNAN, 19. 3. Według nadeszłych tutaj wiadomości zauważono w ostatnich 48-godzinach olbrzymie transporty wojsk marokańskich i żołnierzy legii cudzoziemskiej, które w chwili obecnej przybyły z hiszpańskiego Maroka i wyładowywane są w portach Algeciras, Malaga i Kadyks. Jak sądzą, transporty te wskazują na szybkie podjęcie ofenzywy powstańczej na frontach Jarama, Guadalajara, Oviedo i Huesca.

Z drugiej strony wojska rządowe, jak donoszą, otrzymały w ostatnich czasach bardzo poważne posiłki tak w ludziach, jak i materiale wojennym.

Położenie na froncie Guadalajara jest cokolwiek niejasne: ustalono, że zmotoryzowane kolumny czołowe gen. Moscardo utrzymały swe pozycje na szosie aragońskiej pomiędzy Toria i Taracena. Naprzeciwko nich wzdłuż szosy aragońskiej znajdują się kolumny wojsk rządowych, które w nielicznych miejscah wysunęły swe pozycje czołowe poza szosę.

Według komunikatu rządowego w wyniku zażartej bitwy nastąpiło zajęcie miejscowości Brihuega przez wojska rządowe. W ataku wzięło udział 80 wozów pancernych i 90 samolotów. Dowództwo spoczywało w ręku gen. Miaja. Bitwa była niezwykle krwawa. W obrębie 50 km. od Brihuega leżą ciała zabitych i rannych. W godzinach wieczornych podpalono kościół, który płonąc oświetlił okolicę.

W rocznicę protokułów rzymskich

Schuschnigg i Daranyi do Mussoliniego

BUDAPESZT, 19. 3. Kanclerz Schuschnigg i premier Daranyi wysłali do Mussoliniego wspólny telegram następującej treści:

„Z okazji trzeciej rocznicy podpisania protokułów rzymskich, jak również z okazji obecnego naszego spotkania w Budapeszcie, pozdrawiamy serdecznie Jego Ekscelencję w duchu wypływającej z protokułów rzymskich przyjaznej współpracy i ponownie zapewniamy Jego Ekscelencję o niezłomnym trwaniu przy zasadach protokułów rzymskich, które są fundamentem tej współpracy".

Komunista morderca posterunkowego

zabity w starciu z policją

DUBNO, 19. 3. W roku 1935 został zabity starszy posterunkowy Biernacki z posterunku P. P. w Warkowiczach w pow. dubieńskim. Zabójca jego, znany terorysta komunistyczny Stefan Antoniuk, po dokonaniu zabójstwa zbiegł i, mimo poszukiwań, nie został ujęty.

Dopiero w dniu 18 marca posterunek w Warkowiczach otrzymał informacje, że Antoniuk przebywa w domu Charytona Maneluka, we wsi Młodawa Włościańska. Dla ujęcia został wysłany patrol policyjny, który, wkroczywszy do mieszkania, gdzie ukrywał się Antoniuk, został powitany strzałami. Wówczas policjanci użyli broni palnej, w wyniku czego Antoniuk został zabity. Jednocześnie został ciężko ranny brat właściciela domu Włodzimierz Maneluk, który również jest znanym komunistą.

Znów przyrost emerytów

Rząd wniósł do Sejmu w piątek 19 b. m. dwa projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1935-6 w sumie 815 tys. 621, i na r. 1936-7 w sumię 6 mil. 735 tys. zł. Główną pozycję z górą 4 mil. stanowią wydatki na emerytury zwiększone skutkiem przyrostu emerytów. Sprawy te wejdą na porządek dzienny sobotniego posiedzenia Sejmu.

Ś. † P.

JANINA Z TOKARSKICH DOMAŃSKA

Po krótkich cierpieniach, opatrzona Św. Św. Sakramentami, zmarła dnia 18 marca 1937 r., przeżywszy lat 34.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Wyszkowie w sobotę 20 marca o godz. 10-ej rano, poczym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Wypowiedziano umowę zbiorową

w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim

SOSNOWIEC, 19. 3. (tel. wł.). Na posiedzeniu delegatów kopalń zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, na wniosek przedstawicieli Centralnego Związku Górników (socjaliści) postanowiono wypowiedzieć umowę zbiorową w przemyśle węglowym dla tych dwóch zagłębi, wysuwając żądanie podwyżki płac.

Przedstawiciele Związków Górników z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego nie brali udziału w ostatnich dwóch kongresach w Katowicach, gdyż sprawy dotyczące płac wozaków i dzionkarzy nie dotyczą tych dwóch zagłębi.

Krążą pogłoski, że śladem C. Z. G. z Sosnowca pójdą związki górników z Zagłębia Śląskiego.

Zamachowiec Fedak

ponownie aresztowany

LWÓW, 19.3. Ze Stryja donoszą: W dniu dzisiejszym dokonano tam aresztowania Stefana Fedaka pod zarzutem przynależności do OUN. Fedak, jak wiadomo, w r. 1922 dokonał we Lwowie zamachu na samochód, w którym jechał śp. Marszałek Piłsudski wraz z woj. Grabowskim. Fedak został schwytany i skazany na więzienie.

Po 4 latach odsiedzenia kary wyjechał on do Czechosłowacji. Przed trzema laty uzyskał pozwolenie na powrót i w miejscowości Żurawno pod Stryjem objął stanowisko kierownika mleczarni. Na tym stanowisku jednak utrzymywał w dalszym ciągu kontakt z nielegalną wywrotową Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów i z tego powodu został aresztowany.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

Nieustanne napady na Arabów

JEROZOLIMA, 19, 3. Wskutek wzmożenia się w ostatnich dniach aktów teroru administracja Palestyny zarządziła ponownie stan nadzwyczajny w Jerozolimie w godzinach nocnych od 19-ej do 5 rano.

Wczoraj i dziś zanotowano kilka wypadków rzucenia bomb w żydowskiej i arabskiej dzielnicy Jerozolimy. Grupa Arabów udając się do pracy, była ostrzeliwana z ukrycia przez nieznanych sprawców, przy czym raniono jednego Araba.

Do pewnej kawiarni arabskiej rzucono dwie bomby, które raniły siedzących w niej siedmiu Arabów. Świadkowie zeznają, że bombę rzucono z przejeżdżającego samochodu. Podobnego zamachu dokonano w innej kawiarni arabskiej na przedmieściach, gdzie 4 osoby odniosło rany.

Przewiezienie zwłok marsz. Focha

W sobotę 20 b. m. odbywać się będzie w Paryżu uroczystość przeniesienia prochów marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha do Pałacu Inwalidów. Polskie Radio organizuje transmisję tej uroczystości.

Transmisja oraz reportaż rozpoczną się o godz. 20-ej, a nie jak to było podawane w poprzednim komunkacie, o godz. 18-ej.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—16.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.